LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

ROK 39 | Curitiba — 1 kwietnia — (abril) — | Nr. 13 | 1964

Braterstwo wyznań

Jeszcze jedną rocznicę swego istnienia obchodziła stolica Parany — Kurytyba — w dniu 29 marca br. Wobec trudności powstałych w polityce wewnętrznej kraju, prefekt miasta — Ivo Arzua zdecydował się ograniczyć obchód tej daty tylko do nadzwyczajnej sesji władz municypalnych, rezygnując z zewnętrznego festiwalu jaki urządzano tradycyjnie w latach ubiegłych.

Jednakże 271 rocznica założenia Kurytyby nie przeszła bez echa wśród jej mieszkańców Oto Stowarzyszenie Pań Chrześcijańskich urządziło w tym dniu manifestację religijną przed pałacem rządowym, w której uczestniczyli wierni różnych wyznań, jak np. katolicy, protestanci, prawosławni i wyznania mojżeszowego. Obecny był także rząd stanowy z gubernatorem Ney Braga na czele. W wielkim akcie braterskiego zbliżenia i we wspólnym zamanifestowaniu wiary w jednego Boga, Stworzyciela Nieba i Ziemi, wierni powyższych wyznań wraz ze swym duchowieństwem — w liczbie ponad 20 tysięcy — zanosili zgodne i harmonijne tony na cześć Najwyższego, a we wspólnej i w wzruszającej modlitwie wspominali swych współbraci rozrzuconych po olbrzymiej Brazylii, zwłaszcza tych, co najwięcej potrzebują moralnego wsparcia, słowa otuchy i odwagi.

Pięknie przemawiali o Bogu, o naszych obowiązkach względem Niego i o prawdziwej miłości bliźniego: ksiądz katolicki, pastor prawosławny i protestancki oraz rabin z São Paulo. W słowach ich zawarte były nuty wzajemnej przyjaźni, szacunku i braterskiej tolerancji. Co więcej — wyczuwało się w nich powiech nakazów Soboru Watykańskiego, by szukać zbliżenia się wszystkich "credo" chrześcijańskich. To właśnie stało się poraz pierwszy w Paranie, a może nawet w całej Brazylii. "Miasto uśmiechu" — Kurytyba — z przyjaznym i braterskim uśmiechem wyciągnęła dłoń do wszystkich wyznań, by wspólnie broniły wiary w Boga i ideałów chrześcijańskich.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **Demonstracja w Santos.** 200 tys. osób wzięło udział w demonstracji zorganizowanej przez tamtejsze związki kobiece pod nazwą "W marszu z Bogiem w obronie wolności", powtarzając w mniejszej skali demokratyczną demonstrację w S. Paulo.

★ **W obronie prywatnego nauczania.** Kilkanaście tys. rodziców, wychowawców i profesorów demonstrowało przed pałacem rządowym w Kurytybie przeciw zakusom rządowym, by zlikwidować szkoły prywatne. W demonstracji tej wzięli udział m. in. gubernator Ney Braga i arcbp. kurytybski — Dom Manuel.

★ **Eksport rudy żelaznej wartości 1 miliarda dolarów.** Rząd podpisał umowę z różnymi kompaniami na eksport 140 milionów ton rudy żelaznej, wartości 1 miliarda dolarów.

★ **Kredyt bankowy na uprawę ryżu.** Bank Brazylijski we Florianopólis podwyższył kredyt bankowy do 55 tys. kruzeirów na jeden hektar, przeznaczony do uprawy ryżu. Jak wiadomo — ryż santakataryński cieszy się wielkim popytem.

★ **Fabrykacja obuwia dla wszystkich.** Od 1 kwietnia rozpocznie się fabrykacja obuwia po cenach popularnych. Dotąd 2 fabryki obuwia z Rio i 4 z S. Paulo przyjęły już zamówienia rządowe.

★ **PTB przoduje w parlamencie.** Partia PBT liczy obecnie 116 deputowanych w parlamencie podczas gdy PSD, która posiadała większość od 1945 r. liczy 115 deputowanych. Rząd dąży do przeciągnięcia na stronę PTB dalszych 55 deputowanych z różnych partii. UDN ma 81 deputowanych w parlamencie.

★ **Minister Wojny już po operacji.** Gen. Jair Dantas Ribeiro, Minister Wojny, który był operowany w tych dniach, już powraca do zdrowia.

J. Eksc. D. Manuel da Silveira D'Elboux, arcybiskup Kurytyby, obchodził dnia 31 marca 24-rocznicę swej sakry biskupiej. Z tej okazji odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze z udziałem duchowieństwa i wielkiej rzeszy wiernych.

— ★ —

★ **Czy powstanie blok demokratyczny?** Carlos Lacerda oświadczył, że gotów jest zrezygnować ze swej kandydatury, byle tylko zjednoczyć siły demokratyczne w jeden wielki blok, obierając jednego kandytata. Mówi się, że plan Lacerdy ma poparcie Adhemara, Meneghetti i Magalhães Pinto.

★ **Marsz. Dutra — liderem demostracji.** Marsz. Dutra (w stanie spoczynku) zgodził się przewodniczyć demonstracji "w Marszu z Bogiem w obronie wolności", wyznaczonej na 2 kwietnia w Rio de Janeiro. Marsz. Lott zagwarantował także swą obecność.

★ **By "rozbroić" Adhemara.** W kołach rządowych mówi się o wcieleniu policji paulistańskiej do wojska, by w ten sposób "rozbroić" Adhemara de Barros w jego ożywionej akcji celem obrony demokracji.

★ **Bójka z okazji odczytu Bilac Pinto.** Doszło do bójki w Recife podczas odczytu naczelnego prezesa UDN. — Bilac Pinto — pomiędzy elementami lewicy i prawicy. Ci ostatni zmusili lewicowców do ucieczki. Dwie osoby odniosło rany.

★ **Inflacja największym niebezpieczeństwem.** Paulistańska Izba Ustawodawcza postanowiła utworzyć swą komisję inwestygacyjną, celem stawienia czoła inflacji, a przede wszystkim zapewnić ludności paulistańskiej zaopatrzenie w żywność.

★ **Oświadczenie kardynała rioskiego.** D. Jaime Camara, składając wizytę marsz. Dutrze i gratulując mu jego postawy w obronie demokracji, oświadczył, że Kościół zawsze stał na tym samym stanowisku.

KRYZYS W MARYNARCE

Wojenna Marynarka Brazylii przeszła w tych dniach poważny kryzys, wywołany protestacyjnym zebraniem dwóch tysięcy marynarzy i strzelców morskich, domagających się wypuszczenia na wolność kilkunastu marynarzy aresztowanych za to, że wzięli udział w wiecu o charakterze politycznym. Marynarze ci zamknęli się w jednej z sal syndykatu metalurgicznego w Rio i oświadczyli kategorycznie, że nie opuszczą jej, aż ich aresztowani koledzy zostaną wypuszczeni na wolność. Minister Marynarki admirał Silvio Motta otoczył oddziałami gmach w którym znajdowali się zbuntowani marynarze, nakazując im poddać się. Zanosiło się na starcie do którego jednak nie doszło, dzięki interwencji prezydenta Goularta. Ten przyjął dymisję ministra Marynarki, wyznaczając nowego w osobie admirała Paulo da Cunha Rodrigues. Pierwszym krokiem ministra było ogłoszenie łaski dla zbuntowanych i wypuszczenia ich na wolność bez jakiegokolwiek ukarania. Smutny ten fakt odbił się głośnym echem w Admiralicji, gdzie 20 admirałów i 200 wyższych oficerów Marynarki potępiło niesubordynację swych podkomendnych, a jeszcze więcej — puszczenie płazem tego ciężkiego przewinienia przeciw dyscyplinie wojskowej. Potępienie to ukazało się w specjalnym manifeście skierowanym do całego społeczeństwa i całego wojska. Po zeszłorocznym buncie, a nawet zamachu oddziałów lotniczych w stolicy kraju Brasilia, ten buntowniczy protest marynarzy świadczy, że jak w Lotnictwie, tak i w Marynarce panuje brak dyscypliny i politykierstwo.

ęcił
ciek

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

Trzęsienie ziemi w Alasce

Silne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło w tych dniach Alaskę, zniszczyło kilka miejscowości i spowodowało zgon blisko 100 osób. Najwięcej ucierpiało miasto Anchorage oraz osiedla Valdez i Kodiak. Ruiny, pożary i dymy — oto tragiczny obraz zniszczenia. Olbrzymie wały wód morskich zalały Valdez i Kodiak, unosząc ze sobą dziesiątki ofiar. Szkody materialne oblicza się na miliony dolarów. Prezydent Johson osobiście zajął się akcją ratunkową i zaapelował do społeczeństwa o zbiorową pomoc dla ofiar. Jednostki floty wojennej na Pacyfiku otrzymały rozkaz, by transportować wszelkie artykuły żywnościowe, odzież i lekarstwa do Alaski, tego najmłodszego stanu USA. Równocześnie Departament Obrony wydał komunikat, że obronne instalacje wojskowe Alaski nie zostały uszkodzone, za wyjątkiem niektórych lotnisk.

Tysiąc i pięćset delegatów, reprezentujących 122 państw, uczestniczyło w konferencji genewskiej na temat handlu i rozwoju ekonomicznego na świecie. Od pierwszego rzutu oka dał się zauważyć podział państw na dwie grupy: rozwiniętych i niedorozwiniętych ekonomicznie, a równocześnie należących do bloku zachodniego i komunistycznego. Blok wschodni komenderowany przez Związek Sowiecki zaatakował mocno "Wspólny Rynek Europejski" — MEC, — "Małą Europę" złożoną z sześć państw zachodnich oraz "Zjednoczenie Żelaza i Węgla". Między głównymi zagadnieniami konferencji na pierwszy plan wysuwają się: eksport państw słabych ekonomicznie, finansowanie ekspansji ekonomicznej, wymiana handlowa państw danych rejonów ekonomicznych, rewizja w dotychczasowych metodach pracy ONZ na tym terenie. Jak dotąd Sowiety przyniosły wielkie rozczarowanie państwom słabym ekonomicznie, które spodziewały się od Rosji konkretnej pomocy. Tymczasem Związek Sowiecki ograniczył się do dania tym państwom nieokreślonych obietnic.

Papież Paweł VI, podczas procesji w Wielki Piątek do Koloseum w Rzymie, miejsca męczeństwa setek tysięcy chrześcijan, przypomniał wszystkim obecnym o "kościele milczącym", który cierpi prześladowania za "Żelazną Kurtyną" prowadzonego z wyrafinowanym wyrachowaniem i dwulicowością. Paweł VI, potępiając te metody komunizmu, potępił tym samym wszystkich katolików czy chrześcijan, którzy skłonni byli do współpracy z komunistami. Papież powiedział dosłownie: "Ciało Chrystusa jest torturowane dziś jeszcze — tym razem moralnie — w wielu stronach świata. Chrystus mógłby dzisiaj skierować to samo co dawniej pytanie: "Dlaczego Mnie prześladujecie?" Wierni należący do "kościoła milczącego" muszą cierpieć razem z Chrystusem i nieść swój ciężki krzyż. Jednak dzięki łasce Bożej i modlitwie całego Kościoła napewno wytrwają przy wierze. — Słowa Ojca św. wywołały atak ze strony prasy komunistycznej, tym bardziej, że mowa Papieża była transmitowana przez telewizję europejską.

Niemcy wschodnie wypuściły wreszcie na wolność amerykańskich lotników zestrzelonych nad terytorium niemieckim. Komunistyczny rząd NRD chciał powtórzyć głośny proces w Moskwie z zestrzelonym lotnikiem amerykańskim - Powerem - kilka lat wstecz, by wykazać przed światem swa suwerenność. Ulbricht, podżegany przez Chiny, oskarżył amerykańskich lotników o szpiegostwo. Do procesu jednak nie doszło, bo do tego nie dopuściły Sowiety, twierdząc, że po pierwsze — chodziło tu wyraźnie o brak orientacji amerykańskiego pilota, po drugie — proces tych lotników pogorszył by stosunki Stanów Zjednoczonych z Rosją, co mogłoby wpłynąć na wstrzymanie eksportu pszenicy amerykańskiej do Związku Sowieckiego. To postępowanie Moskwy skrytykowane zostało ostro przez Chiny, które oskarżają ZSSR o wtrącanie się do wewnętrznych spraw Niemiec wschodnich.

W Kubie toczy się głośny proces przeciw staremu komuniście Marcos Rodrigues, oskarżonemu o dawny — "grzech" zadenuncjonowania czterech studentów — komunistów przed sądem dyktatora Batisty. W procesie tym — jako świadek — występował sam Fidel Castro, który przez 4 godziny wytykał błędy takim ludziom jak: Joaquim Ordoquil — wiceminister Obrony, Alfredo Guevara - dyrektor Instytutu Sztuki Kinomatograficznej, Faure Chomon — minister Transportu oraz dwom redaktorom dziennika "Revolucion" i tygodnika "Bohemia". Fidel nazwał tych ostatnich podżegaczami usiłującymi spowodować rozdział w kubańskiej partii socjalistycznej. Castro bronił oskarżonego przed zarzutami, przedstawiając szczegółowo okoliczności w jakich działał oskarżony. Największy Trybunał Kuby wyda wkrótce swój wyrok na Marcosa Rodrigues.

Obecność oddziałów ONZ na Cyprze nie przyniosła spodziewanego uspokojenia wśród ludności greckiej i tureckiej. Kanadyjczycy, Szwedzi i Finnowie zajmujący pozycje w najniebezpieczniejszych punktach stolicy Cupru - Nikozji, spotykając się często z oporem i nieprzyjaznymi gestami ze strony ludności. Prezydent arcbp. prawosławny - Makarios — udzielił dymisji dwom ministrom tureckiego pochodzenia, twierdząc, że opuścili swe placówki od kilku miesięcy ze szkodą dla państwa. Wice-prezydent Kuczuk (Turek) oskarżył Makariosa o złą wolę, twierdząc, że ministrowie tureccy nie mogli wypełniać swej funkcji, z powodu kompletnej izolacji.

Dzięki asystencji finansowej i technicznej UNESCO, Indonezja przeprowadza kampanię przeciw analfabetyzmowi. Na zdjęciu babka, córka i wnuczka — trzy pokolenia — uczą się razem sztuki czytania i pisania. (USIS).

Migawki ze Świata

● **Nowa międzynarodówka komunistyczna?** Chiny komunistyczne zamierzają sformować nową międzynarodówkę, działającą zgodnie z ich ideologią, celem której będzie pozyskać dla Chin komunistyczne partie w świecie.

● **Zanzibar bardziej umiarkowany.** Wypędzenie z Zanzibaru wojskowego przywódcy rewolucji, John Okello, tłumaczone jest intencją rządu, by nie dopuścić do wpływów skrajnej lewicy.

● **Watykan a Węgry.** Komunistyczny rząd Węgier skłonny jest do nowych rozmów z Watykanem na temat uwolnienia kardynała Mindszentego, by łatwiej nawiązać stosunki handlowe z USA.

● **Rumunia pośrednikiem.** Do Chin udała się delegacja rumuńska, by przeprowadzić ostatnią próbę zbliżenia Chin do Związku Sowieckiego w ich konflikcie ideologicznym.

● **Mac Arthur ciężko chory.** Sędziwy generał i były dowódca wojsk USA w Korei Południowej Mac Arthur jest ciężko chory, cierpiąc na krwawiące rany w przełyku.

● **Chile w niebezpieczeństwie** Najbliższe wybory na prezydenta w Chile, wyznaczone na październik, mogą przynieść niespodziankę w postaci wygranej lewicy, w której pełno jest komunistów.

● **Autonomia kołchozów w Rosji.** Władze sowieckie udzieliły większej autonomii dla kołchozów, jeśli chodzi o metody uprawy roli i hodowlę bydła.

● **Pokłosie walk religijnych.** Podczas ostatnich starć na tle religijnym pomiędzy muzułmanami i hindusami w kilku prowincjach Indii zginęło ponad 200 osób.

● **Pomoc USA dla zagranicy.** Sekretarz stanu USA, Dean Rusk, bronił przed komisją parlamentarną planu prezydenta Johsona, by udzielić pomocy zagranicy w sumie 3,4 miliarda dolarów.

● **Argentyńska CGT za Peronem.** Argentyńskie naczelne kierownictwo syndykatów — CGT — reorganizuje peronistów, biorąc za podstawę dążenia związków robotniczych.

● **Oddziały ONZ na Cyprze.** Trzy i pół tysiąca żołnierzy, należących do kilku państw europejskich, weszły już do akcji w obronie ładu i pokoju na Cyprze.

● **Kontrabanda do Kuby.** — kontrabanda towarów na wielką skalę do Kuby rozwija się poprzez terytorium Kolumbii i Panamy.

● **Przewiozły 45 mln. pasażerów.** W ciągu ostatnich 5 lat samoloty typu "Boeing" przewiozły na całym świecie 45 milionów pasażerów. Tych samolotów jest w tej chwili 340.

● **Atomowa latarnia morska.** W USA rozpoczęto próby z silnikiem atomowym, który ma uruchomić latarnię morską. Jeden ładunek paliwa wystarczy na 10 lat pracy latarni.

Nadzwyczajna wiadomość. Stan Minas Gerais wraz ze swym gubernatorem Magalhães Pinto i dowódcą tamtejszego garnizonu generał Guedes Mourão wypowiedział posłuszeństwo rządowi, mając poparcie oddziałów paulistańskich należących do II Armii, pod dowództwem gen. Amaury Kruel.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

Srebrne Jubileusze Kapłaństwa

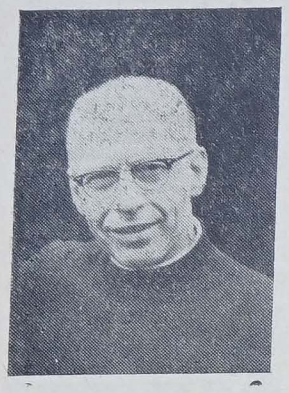

Ks. Prob. Józef Damek

Syn ziemi śląskiej, Ks. Józef Damek, zamieszkały po stronie niemieckiej, wychował się w atmosferze wielkiego patriotyzmu dla Polski. Oficjalnie chodził do szkoły niemieckiej, ale w domu uczył się od matki języka polskiego. Dom rodziców Ks. Damka zapełniał się Polakami z okolic Raciborza, by radzić nad obroną polskości, bardzo źle widzianej przez Niemców. Uczeń Małego Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie, a później student teologii, Ks. Damek nieraz miał tarapaty z odwiedzinami domu rodzinnego podczas wakacji. Jego pobyt w Krakowie i częste przejazdy przez granicę stały ością w gardle miejscowych władz opanowanych przez hitleryzm. Dzięki jednak Opatrzności Boskiej — udało mu się odprawić prymicje w miejscowości rodzinnej i ujść cało z niebezpieczeństwa jakie groziło ze strony zbliżającej się II Wojny.

Do Brazylii przybył jako woluntariusz, zgłaszając się do pracy nad wychowaniem nowego - "narybku" misjonarskiego, w nowootwartym Małym Seminarium w Kurytybie. Energiczny i pełen inicjatywy, wprowadził nowy regulamin studiów gimnazjalnych, spędzając tygodnie i miesiące nad opanowaniem przedmiotów wykładanych w jęz. portugalskim. Szczęściem jego, że podczas jednorocznego pobytu w parafii w Prudentópolis poduczył się wcale nieźle tego języka. Trudności jednak w nauczaniu były wielkie, bo należało zapoznać się z bliska z naukowymi i technicznymi wyrażeniami.

Jako dyrektor i profesor pracował Ks. Damek w Seminarium przez kilkanaście lat najpierw w Kurytybie, a później w Araukarii, dokąd to Seminarium przeniesiono w 1954 r.

Mając dar organizatorski i znając się na budowie, przeprowadził wiele ulepszeń w nowym gmachu, zapisując się złotymi zgłoskami w historii tegoż Seminarium.

Będąc przez dwa lata pomocnikiem Ks. Ed. Pinocego w Prudentópolis, tak umiał wpłynąć na tamtejszych rodaków, że skłonił ich do budowy nowego kościoła, zbierając budulec z ich ofiar i zyskując ich darmową pracę, przez co zyskał przeszło tysiąc dni pracy jednego człowieka. Piękny ten kościół pod wezwaniem M. Boskiej od Cudownego Medalika powstał w rekordowym czasie, ku zdumieniu wszystkich.

W ostatnich 5 latach, spędzonych w Mafrze (S. Catarina), rozwinął żywą akcję nowoczesnego apostolstwa przez programy radiowe nadawane z rozgłośni z Rio Negro. Ambicją jego jednak było, by parafia mafreńska posiadała własną radiostację, co byłoby gwarancją ciągłości programu religijno-społecznego i zjednoczenia wszystkich parafian z 28 kaplic wokół kościoła parafialnego. I dokazał tego, dzięki namacalnej opiece św. Józefa i swej nadzwyczajnej wytrwałości. Poruszył, jak się to mówi, niebo i ziemię, a postawił na swoim. Obecnie radiostacja już jest gotowa, a jej oficjalne otwarcie odbędzie się 1-go maja br. — w dzień św. Józefa - Robotnika.

Jeśli by się chciało opisać powstanie tej rozgłośni ze wszystkimi szczegółami, wyszła by z tego mała epopeia.

Oto w krótkich rzutach pióra — praca i dorobek Ks. Józefa Damka.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w kościele parafialnym w Mafrze, dnia 5 kwietnia.

—★—

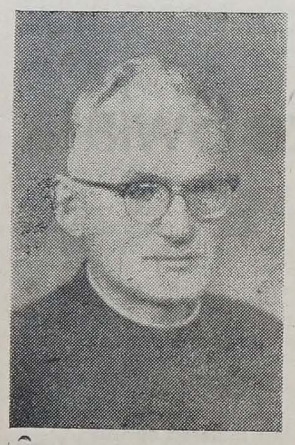

Ks. Prof. Paweł Paszyna

Ćwierć wieku kapłaństwa jest wielkim przeżyciem w duszy każdego jubilata. Przypomina im, iż szmat życia odmierzyli w drodze do wieczności i napawa serce ich wdzięcznością ku Bogu. Stąd jubileusz kapłański odbija się echem nie tylko w sercu jubilata, ale i tych, którzy korzystali ze skarbów ich dobroci i poświęcenia kapłańskiego.

Jednym z takich jubilatów, co z tęczą dobroci nad sercem i z uśmiechem miłości na ustach szedł do ludzi to Ks. Paweł Paszyna, C. M., syn śląskiej ziemi, który przed 25 laty stał się kapłanem na wieki, a całe swe życie poświęcił Brazylii, w pięknym dziele formowania młodych dusz ku szczytom kapłaństwa.

Słusznie możnaby umieścić w herbie jego kapłańskim te znamienne słowa św. Pawła *in laboribus pluribus*. Jeśli każdy kapłan spala się w gorliwości o chwałę Bożą i zbawienie nieśmiertelnych dusz, to Ks. Paweł nie znał granic poświęcenia, jak pięknie ktoś określił go — *semper occupatus, nunquam fatigatus*. Życie spędził na nauczaniu młodzieży, zwłaszcza języka łacińskiego, którym włada jak Cicero. Tak w Kurytybie, jak w Araukarii jest przede wszystkim profesorem, prawda, że dużo wymagał od uczni, ale jeszcze więcej od siebie, iż stał się "gemma sacerdotii". Obok profesorskiej, poświęcał się zawsze pracy duszpasterskiej. Co niedzielę, miasto wypocząć pomaga proboszczom jeżdżąc do kaplic, by w poniedziałek stawać znowu u pługa profesorskiego, a wakacje jego, to kolenda w skwarze i trudzie, obok pracy nad zapewnieniem utrzymania Seminarium jako ekonom, troskliwy ojciec mieszkańców Seminarium.

Przy tak licznej a różnorodnej, ciężkiej i mozolnej pracy, nigdy nie zaniedbał swych obowiązków Zgromadzenia, dlatego na 25-lecie kapłaństwa jawi się w aureoli prawdziwego syna św. Wincentego a Paulo i może nam śmiało powiedzieć, bez zarozumienia, z dumą świętego Pawła: naśladowcami moimi bądźcie jako i ja Chrystusów.

Niech Cię nadal, Kochany Ks. Jubilacie, święty nasz Założyciel darzy łaskami, zdrowiem czerstwym i tą niespożytą energią, byś w długie lata pracował na ukochanym swym polu, ku chwale Bożej, pożytkowi Zgromadzenia i sławie imienia polskiego.

Ad multos annos!

Araucária, 15-1-1964

Ks. Wlaysław Serzysko, C.M.
Dyrektor misji

—★—

Ks. Redaktor Józef Zając

Z pewnością na Srebrny Jubileusz Ks. Redaktora, inne lepsze pióro napisze słów kilka. Lecz mnie, jako szkolnemu koledze wypada z tak miłej okazji, rzucić na łamy "LUDU" kwiat życzeń.

Ks. Józef Zając, C. M. syn wschodnich ziem polskich, — dziś zagarniętych przez zaborczą Rosję, w pięknym Mariampolu, koło Stanisławowa ujrzał światło dzienne. Po spędzeniu sielskiego dzieciństwa w rodzinnej, uroczej miejscowości, idąc za głosem powołania wstąpił do Małego Seminarium na drugim krańcu Polski, uroczym Wilnie w 1927 r. Odrazu podbił serca rówieśników swym szlachetnym usposobieniem, a Księży profesorów swym zamiłowaniem artystycznym do śpiewu, malarstwa i sportu, po przez studia wyższe, uniwersyteckie szły te zamiłowania i ukochania artystyczne i stały się cennym nabytkiem, kiedy to wyświęcony przed 25 laty na kapłana w Krakowie 8 kwietnia 1939 r., przybył niedługo na Ziemię Krzyża Południa, do słonecznej Brazylii.

Swym miłym charakterem podbił serca tych nad którymi pracował, czyto na parafii Mafra, czy nad młodzieżą w Małym Seminarium, w Kurytybie czy w Araukarii. Dziś, od lat kilku, pracuje jako jeden z najlepszych Redaktorów "LUDU" i dyrygent polskiej grupy folklorystycznej. Tak wydatnie oddał się tej pięknej imprezie artystycznej, iż nawiązał do świetnej przeszłości z lat przed nacjonalizacją i podniósł na wyżyny artystyczne kolonię polską w Kurytybie, budząc podziw świata artystycznego Brazylii i miłe echo w kraju ojców.

Nic więc dziwnego, iż jubileusz Ks. Redaktora tak bardzo zasłużonego na niwie duchowo-kulturalnej odbije się silnym echem życzeń i symfonią uznania wszystkich, by Czcigodny Ks. Jubilat szedł nadal tą drogą, niosąc przez łamy "LUDU" ukochanie Ojczyzny przodków, głosząc przez śpiew i muzykę polską piękność i wielkość narodu polskiego na gościnnej ziemi brazylijskiej, która miłością otacza tych, którzy przed laty przybyli do Brazylii i dziś dla jej chwały i sławy kraju swych przodków pracują.

Ad multos annos! Kochanemu Ks. Jubilatowi, by przez blaski 25-lecia kapłaństwa doszedł do złotych godów.

Ks. Władysław Serzysko. CM.
Dyrektor misji

P.S.: Msze jubileuszowe: Ks. Paszyny — 8.IV w Seminarium — Araucária; Ks. Zająca — 12. IV — kościół św. Wincentego — Kurytyba.

—★—

Ks. kan. Kaz. Mikucki

W tym samym czasie, obchodzić będzie w Ribeirão Bonito, diecezji São Carlos - w stanie São Paulo, srebrne gody kapłańskie Ks. kanonik Kazimierz Mikucki, który po kilku latach pracy na placówkach Zgromadzenia, wstąpił w szeregi duchowieństwa świeckiego. Dla swych prac i poświęcenia ozdobiony został godnością kanonika. Koledzy szkolni ślą na tę uroczystość swemu niezapomnianemu "Ziutkowi", serdeczne życzenia jubileuszowe "Ad multos annos".

Ksiądz Stanisław Cebula

Zeszedł z tego świata 15 marca o 1 godzinie po południu. Pogrzeb odbył się w dniu następnym. Po żałobnej mszy świętej, która rozpoczęła się po 3-ej godzinie i po przemówieniu miejscowego Księdza, odprowadzono nieboszczyka na miejscowy cmentarz, gdzie przemawiał jeszcze jeden z wielu obecnych księży.

W końcu, w imieniu mieszkańców miasta Gurapuawy, przemawiał miejscowy prefekt, Nivaldo Kruger, który, opowiadając o zasługach, jakie Ks. stanisław Cebula oddał dla Guarapuawy, o jego cnotach i pracy nad młodzieżą i dla starców, wielu płakało, łzy spływały rzęsiście po obliczach obecnych i zaległa cisza kilkutysięcznego tłumu, który odprowadził tego niestrudzonego pracownika na miejsce wiecznego spoczynku.

Prefekt w porozumieniu z radnymi zarządził trzy dni żałoby po śp. Ks. St. Cebuli, którego wielu uważało za uosobienie cnót, wprost za świętego.

W czasie pogrzebu pozamykano wiele sklepów. Na pogrzebie było przeszło 7 tysięcy dusz, aut około 700. Polacy stawili się gremialnie, a wielu przybyło nawet z dalszych okolic. I nie było prawie rodziny w Guarapuawie, z którejby nie było przedstawiciela na pogrzebie, nawet ludzie innych wyznań oddali mu ostatnią przysługę. Ludzie Guarapuawy nie pamiętają pogrzebu, któryby można było porównać z pogrzebem Ks. St. Cebuli.

Na pogrzebie byli biedacy i bogacze, starcy i młodzież, dzieci szkół, ucznie gimnazjum, szkoły normalnej, kolegiów, starszyzna wojskowa, kilkunastu księży i trochę zakonnic.

Liczył on sobie blisko 80 lat, a pracował za dwóch lub trzech, nie odmawiał nikomu. Zaledwie na kilka dni przed zgonem przybył pewien obywatel autem, prosząc, żeby poświęcił dom. Ksiądz nie czuł się dobrze, ale nie odmówił; poszedł do kościoła po święconą wodę. Kościółek znajduje się tuż obok plebanii i tam upadł przed ołtarzem, skąd wzięto go do łóżka, z którego już nie mógł się dźwignąć i biec, żeby czuwać nad swymi parafianami, nieść im pomoc.

Pochodził on z za odrzańskiego Śląska, z okolic miasta Nissy. Parę lat temu, gdy wrócił z Polski, odwiedziłem go wraz z najstarszą córką. Opowiadając o Polsce, o jej rozwoju, widać było, że był rad z odbycia tak dalekiej podróży.

Często zdarzało się w Guarapuawie, że gdziekolwiek spotkał Polaka rozmawiał z nim po polsku, nie zwracając uwagi na otoczenie.

Należał on do zakonu "Verbum Divini". Przed wyjazdem do Ojczyzny był on proboszczem w głównym kościele, później obsługiwał wiernych w małym kościółku, na uboczu Guarapuawy.

Kościółek powiększył, pobudował plebanię i myślał nawet o budowie małego Seminarium i Kolegium dla młodzieży, o którą dbał i - najwięcej się troszczył.

W kościele głównym, gdy był proboszczem, zbierał rodaków w oznaczoną godzinę, żeby wspólnie wznosić modły przed tron Pana w języku ojczystym.

Guarapuava, 22-3-64.

Michał Sekuła

Z cyklu: - "GÓRĄ NASI"

João Theodoro Celiński — syn Piotra i Kunegundy (z domu Rucińskiej) Celińskich, urodzony w Nowej Galicji (S. Catarina), ukończył kurs chirurga-dentysty otrzymując dyplom w Faculdade Estadual de Odontologia e Farmácia de Ponta Grossa, dnia 21-go grudnia ubiegłego roku.

Nowy chirurg-dentysta jest wnukiem Szan. Agenta "LUDU" w Nowej Galicji,p. Ignacego Celińskiego. Włada on biegle językiem polskim i jest również czytelnikiem naszego tygodnika.

Krystyna Celiński, córka Piotra i Kunegundy z Rucińskich Celińskich, urodzona w Nowej Galicji (S. C.), powiększyła szeregi nauczycielek polskiego pochodzenia, otrzymując dyplom 12-go grugnia 1963 r., w Escola Normal Colegial "Professôra Amazilia" de União da Vitória - Paraná.

Redakcja "LUDU" składa szczere gratulacje Rodzinie Celińskich a nowym absolwentom życzy jak najlepszego powodzenia w swoim zawodzie.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY:

Ostatnio nadesłały pieniądze następujące osoby: PP.: Edward Lemieszek (LARANJEIRAS DO SUL), Jan Defiński (CASCAVEL), Edmund Lubawski (MASSARANDUBA), Witold Czajkowski (RIO DE JANEIRO), Wojsław Jaworski (CANDIDO DE ABREU), Franciszek Rybarczyk (MARIANA PIMENTEL), Tadeusz Boczek (S. PAULO), Dr R. Wolochowicz (TERESOPOLIS), Jan Dembiński (PAULO BENTO), Klemens Borowski (SANTIAGO), Henryk Żelazowski (ARAPOTI), Franciszek Malinowski (QUITAUNA), Jan Klimkowski (S. PAULO), Józef Łężak (RIO DE JANEIRO), Ks. Leon Lisiewicz (PORTO ALEGRE), Ignacy Tyski i Bolesław Osiński (RIO CLARO DO SUL), Jan Kulas (IBAITI), Zygmunt Kaczmarek (IJUI), Hieronim Cygański (MARIOPOLIS), Franciszek Bednarczyk (CANDIDO DE ABREU), Władysław Kaczyński (DUQUE DE CAXIAS), Jan Zarówny (FRANCISCO BELTRÃO), Dr Kazimierz Sienkiewicz (RIO DE JANEIRO).

OFIARY

NA PLAC POLSKI

Pan Leonard Białecki z Linha Batista (Cresciuma ... jako "Padrinho" ..... Cr$ 2.500,00
Pan Jan Kempa z Kurytyby ..... Cr$ 1.000,00

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Leon Malicki z Rancho Alegre ..... Cr$ 500,00
Pan Leonard Białecki z Linha Batista .... Cr$ 450,00
Pan Konstanty Dorosz z Povoado Pratos .. Cr$ 300,00

NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO W KURYTYBIE

Pan Franciszek Opaliński — Cr$ 500,00, Pan Piotr Sobota — Cr$ 200,00, Pan Aleksy Bochnia — Cr$ 200,00, Pan Wojciech Olbrych — Cr$ 200,00, Pani Weronika Sztygar — Cr$ 200,00, Pan Ludwik Skraba — Cr$ 200,00, Pan Franciszek Bubniak — Cr$ 100,00.

—o—o—o—

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie składa Administracja "Ludu".

Dalszy ciąg zbiórki na listę p. A. Domakowskiego ogłosimy w następnym numerze.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇAO DA MISSÃO
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:

W Brazylii i krajach połud. amerykańskich Cr$ 1.500,00
W Argentynie ..... 400 pesos
W Ameryce Środkowej i Północnej ..... 2 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii ..... 3 dolary

Do poczty lotniczej dopłaca się:

Na Brazylię ..... Cr$ 500,00
Do krajów Południowo-Amerykańskich ... Cr$ 3.000,00
Do Stanów Zjednoczonych i Kanady ..... 6 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr$ 30,00
Cena egzemplarza w S. Paulo i Pôrto Alegre .. Cr$ 50,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
★ SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PÔRTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 8

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones. Pozatym w Argentynie mamy Agentów: Stanisław Dziewa w Gobernador Roca i Jadwiga M. Krawczyk, "Floreria Oberá", c. Cordoba 265, Oberá, Pcia. Misiones.

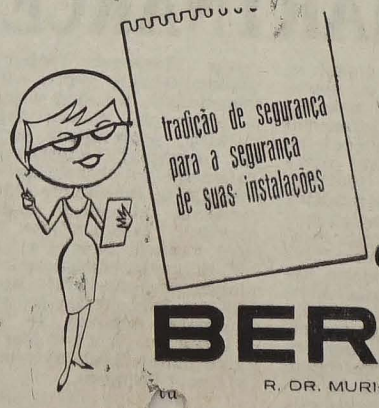

UB

COFRES E MÓVEIS DE AÇO

BERNARDINI

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL., 4-6234 - CURITIBA

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Polskie nazwy w Australii

W Gippsland, niedaleko Melbourne znajduje się siedem obelisków znaczących pionierskie szlaki Strzeleckiego — **Corinella, Korumburra, Leongatha, North Mirboo Koornalla, Loy Yang i Heufield.** Każdy z nich posiada pamiątkową tablicę.

W tym samym rejonie są również miejscowości noszące nazwę: **Strzelecki, Strzelecki South** oraz **Strzelecki Rangers.**

W Australii Centralnej znajduje się Góra Strzeleckiego (**Strzelecki Mounth**), zaś w południowej części tego kraju, między jeziorem Blanche i miejscowością Innamicka - **Strzelecki Creek.**

Istnieje tu również wiele drogowskazów z polskimi nazwami, jak np. **Strzelecki Crescent,** (w Kannberze), **Kościuszko Road** (w Balwyn), **Cracow** (w Kwinslandii) i in. Nie należy zapominać również o najwyższym szczycie Australii — **Górze Kościuszki.**

W Tasmanii, na północ od jeziora St. Clair — położona jest miejscowość o nazwie **Strzelecki Old Camp.** Pozostały tam szczątki wielkiego eukaliptusa, którego wydrążony pień miał być rzekomo schronieniem Strzeleckiego w roku 1840.

Na zboczu góry Townsend położona jest miescowość **Lake Strzelecki,** jak również znajduje się tam przełęcz nosząca nazwę — **Strzelecki Pass.**

Wzrost światowej produkcji stali

Światowa produkcja stali wzrosła o 5,3 procent w ub. roku do 420 milionów ton brutto — szacuje magazyn "Steel". Ponad połowa, bo 11.1 milionów ton ogólnego rocznego wzrostu (21.1 mln ton) przypada na St. Zjednoczone. Wyprodukowane przez USA w ub. roku 109.4 mln ton stanowi 26 procent produkcji światowej wobec 24.6 procent w 1962 roku.

Rosja Sowiecka, która od II Wojny Światowej co roku zwiększa swą produkcję stali dodała dalsze 3.3 mln ton, osiągając ogółem 87.3 milionów ton w ub. roku. Niemcy Zachodnie wyprodukowały - 34.4 mln ton w porównaniu z 35.9 mln ton w poprzednim roku, Japonia - 32.4 mln ton. Piąte miejsce zajmuje Wielka Brytania z produkcją — 24.5 mln ton i rocznym wzrostem — 1.5 mln. Wszystkie te pięć krajów, spośród 50 produkujących stal, wytwarza 68 procent globalnej jej produkcji.

Anglia posiada największą flotę naftowców w świecie

Według "Loyds Register of Shipping" ogólna pojemność marynarki handlowej w świecie wynosiła w lipcu ub. roku 145 milionów 863 tysiące ton, w tym 23 miliony 133 tys. w Stanach Zjednoczonych i 21 milionów 565 tys. w Wielkiej Brytanii. Jedyna zmiana w klasyfikacji ogólnej flot marynarki handlowej, dotyczy Rosji, która przeszła z 11 miejsca na 8.

Wielka Brytania posiada obecnie najwięcej naftowców z 7 milionami tys. ton na ogólną pojemność światową - 47 milionów 121 tys. ton. Naftowce przedstawiają 32.3 procent ogólnej pojemności marynarki handlowej w Anglii.

Dwa oblicza Muzułmanek

Gdy w Zanzibarze odbywały się ostatnio wybory, do których po raz pierwszy dopuszczono kobiety, musiały one zrzucić zasłony z twarzy, by komisja mogła zidentyfikować poszczególne osoby. Od tego momentu wiele niewiast zamieniło purdach (czarny strój kobiety-niewolnicy) na lekkie białe kostiumiki. Obecnie setki muzułmanek zrzeszyły się w stowarzyszenia i kluby, których celem jest propagowanie współczesnych strojów, niejako symbolu wyzwolenia kobiety z wiekowego zacofania.

OKRUCHY...

★ **Badacze amerykańscy** odkryli nowy "środek uspokajający" — rybki z akwarium. Ich zdaniem obserwowanie rybek działa odprężająco, uspokaja skołatane nerwy ludzkie. W związku z tą teorią, złote rybki stały się w USA niezmiernie poszukiwane. Zawsze to lepsze, niż niezliczone środki farmaceutyczne, masowo "zjadane" przez pacjentów.

★ **W górach zachodniego — Tiańszaniu** (Kazachstan), gdzie bardzo surowy klimat, a zima trwa pięć miesięcy, założono ostatnio doświadczalną plantację herbaty. 1500 krzaków specjalnie wyhodowanej, odpornej na zimno herbaty rośnie wśród śniegów — mimo że herbata jest rośliną, która dotąd udawała się tylko w klimacie subtropikalnym. Odmianę tę wyhodował dr Ararat Parawain z Akademii Nauk Kazachstanu. Jego "śnieżna" herbata odznacza się wybornym smakiem. Obecnie jej uprawę rozszerza się na inne części Republiki Kazachskiej.

★ **Grupa speleologów brytyjskich** zeszła w jaskini Bergera koło Grenoble (Francja) na rekordową głębokość 3.000 stóp. Wyczynu grotołazów brytyjskich nie można co prawda porównać z pracą górników z kopalń południowoafrykańskich, na głębokości 6.500 stóp, jest on jednak rekordowym zejściem w głąb naturalnych grot podziemnych.

★ **Liczba ludności w Stanach Zjednoczonych** przekroczyła w ubiegłym miesiącu 190 milionów.

★ **Geolodzy USA stwierdzili,** że Mannhattan, N. Y., co roku zanurza się w morzu o dwa i pół milimetra; jeżeli to się nie zmieni, ostrzegają geolodzy, za 1.000 lat New York zanurzy się w morzu.

★ **Najstarsza recepta lekarska** pochodzi z 1.600 roku przed naszą erą. W Polsce za najstarszą uważana jest recepta wystawiona przez lekarza krakowskiego Jana Radlica w XIV wieku.

★ **Najbardziej samotne drzewo** rośnie na Saharze w oazie Terere. Najbliższe drzewa można znaleźć dopiero w odległości 600 mil od samotnej palmy.

RADY dla GOSPODYŃ

Sos chrzanowy na zimno

Utrzeć dwa spore kawałki chrzanu. Osobno usiekać drobno pięć jajek poprzednio ugotowanych i wystudzonych. Chrzan sparzyć gorącą wodą (pół szklanki), wymieszać z jajkami, dodać do smaku octu ze dwie, trzy łyżki stołowe, trochę soli i szczypte cukru. Mieszać jeszcze chwilkę i podawać. Jeśli kto lubi można dodać jeszcze dwie łyżki kwaśnej śmietany. Sos ten nadaje się doskonale do kiełbasy świątecznej, jak i też do każdego mięsa zimnego.

Mazurek z czekolady

Funt cukru i funt czekolady utartej, sześć całych jaj, cztery żółtka, mieszać przez pół godziny, następnie dodać funt migna maszynce i mieszać tak długo, aż masa będzie rzadka. Formę wysmarować masłem, wyłożyć opłatkiem i lać masę. Dać do pieca na 25 minut.

Kruche ciastka

Rozetrzeć ćwierć funta masła z mąką w tej ilości, by się masa kruszyła. Do tego dodać pięć żółtek ugotowanych na twardo i przetartych przez sito, jedno surowe jaje, pół filiżanki cukru i ćwierć funta siekanych migdałów. Rozwałkować i wykrawać ciasteczka, posmarować jajkiem i piec dwadzieścia minut, 350 F.

DZIAŁ POETYCKI:

CHÓR ANIOŁÓW z III części "Dziadów"

Braciszka miłego sen rozweselmy,
Sennemu pod głowę skrzydło podścielmy,
Oczami, gwiazdami, twarz mu oświećmy,
Śpiewając i grając latajmy wiankiem,
Nad czystym, nad cichym naszym kochankiem.
Rączęta liliowe za liście splećmy,
Za róże kwitnące czoła rozniećmy,
Spod wstążek gwiaździstych włos nasz rozwiążmy,
Rozpuśćmy w promienie, rozlejmy w wonie;
Kwitnącym, pachnącym, żyjącym wiankiem
Kochanka naszego piersi okrążmy,
Kochanka naszego otulmy skronie.
Śpiewając i grając latajmy wiankiem,
Nad czystym, nad cichym naszym kochankiem.

ARCHANIOŁ PIERWSZY

Pan, gdy ciekawość, dumę i chytrość w sercu
Aniołów, sług swych, obaczył,
Duchom wieczystym, Aniołom czystym, Pan nie
przebaczył.
Runęły z niebios, jak deszcz gwiaździsty,
Aniołów tłumy,
I deszczem lecą za nimi co dzień mędrców rozumy.

ANIOŁ

Kiedym z gwiazdą nadziei
Leciał świecąc Judei,
Hymn Narodzenia śpiewali Anieli.
Mędrcy nas nie widzieli,
Królowie nie słyszeli.
Pastuszkowie postrzegli
I do Betlejem biegli:
Pierwsi wieczną mądrość witali,
Wieczną władzę uznali:
Biedni, prości i mali.

1832 **ADAM MICKIEWICZ**

Objaśnienia

Część III poematu "Dziady" pisze Mickiewicz w Dreźnie, pod wrażeniem upadku powstania listopadowego. Żaden utwór literatury świata nie może przyrównać się z tym poematem, pisanym przez geniusza, którego piórem wodziło uskich turniejów. Ktoś stale był pokrzywdzony lub oszukany pozwala przypomnieć czytelnikom wspaniałej "Improwizacji Konrada", której przytoczymy urywek:

Sam śpiewam, słyszę me śpiewy —
Długie, przeciągłe jak wichru powiewy,
Przewiewają ludzkiego rodu całe tonie,
Jęczą żalem, ryczą burzą,
I wieki im głucho wtórzą,
A każdy dźwięk ten razem gra i płonie.

Jeszcze ponad dwieście Kalendarzy "LUDU" na rok 1964 czeka cierpliwie na miłych nabywców.

Drogi Czytelniku! Jeśli naprawdę nie interesują Cię najrozmaitsze ciekawostki, historie, humoreski, opowiadania i informacje zawarte w tym Kalendarzu, to kup go i daj komu innemu, który będzie Ci za to bardzo wdzięczny, a nie pozwalaj, by Kalendarz miał się niszczyć na półkach redakcyjnych, bo to byłoby nie ładnie dla naszej etnii.

Jan Krawczyk

MÓJ GAUCHO

Za miasteczkiem znajdowała się "cancha", udeptany plac długości około kilometra, na którym czasami odbywały się końskie wyścigi. Miejscowi "koniarze" uzgadniali dzień, ustalali wysokość stawki i puszczali konie. Prowadzili je sami, lub sadzali na nie kogoś zaufanego, wybranego w ostatniej chwili.

"Cancha" często była sceną krwawego zakończenia końskich turniejów. Ktoś stale był pokrzywdzony lub oszukany i domagał się sprawiedliwości, A tę zdobywało się tylko z rewolwerem w dłoni. A ponieważ ta broń była w powszechnym użytku, nawet chłopcy w moim wieku ją posiadali, przeto często huczały strzały wcale nie wiwatowe. Jednego razu na tej "canchy" padły trzy trupy i pięciu rannych. Miejscowy lekarz, wysoki jak tyka Niemczysko, stale zalany alkoholem i stale obnoszący się z długą fają w zębach, miał roboty co niemiara. Antagonistów umieścił w jednym pokoju swego szpitalika i przez długie godziny wydłubywał z nich cierpliwie ołowiane kule. Ponieważ tego rodzaju wypadki zdarzały się dość często, Niemiec nabrał takiej wprawy, że mógł to czynić z zamkniętymi oczyma nie pomny na nieludzkie wrzaski ofiar, kule dobył szczęśliwie i zwrócił je ich prawowitym właścicielom z uwagą, by na przyszłość zrobili z nich pożytek z większym skutkiem. To wyrobiło do lekarza takie zaufanie, że strzelano się na ślepo i przy lada okazji, wiedząc iż ranni i tak zostaną przywróceni życiu.

Wyścigowy plac odwiedzałem często na swoim kucyku, który nosił mnie jak to złoto. Siedzenie już tak miałem zahartowane, skóra na nim stwardniała do tego stopnia, że gdy ojciec na skutek niezadowolenia z mojego postępowania dobierał się z pasem do tej części ciała, nie sprawiało to na mnie najmniejszego wrażenia.

Któregoś dnia rozeszła się wieść, że w najbliższą niedzielę odbędzie się na "canchi" ciekawa "carreira": biegnąc będą "alazão" Fortunata i "melado" Figueiry. Takiej okazji, rzecz oczywista, nie mogłem przepuścić. Z samego już rana kręciłem się po "canchi". Otaczał ją z jednej strony las, z drugiej zaś pole pokryte kukurydzą. Przekupnie od wczesnych godzin rozkładali w cieniu drzew swój towar. Były to takie rzeczy jak wódka, "amendoim" i "rapadura". Około dziesiątej poczęli ściągać zewsząd ludzie. Byli to przeważnie miejscowi "kabokle", kilkunastu "fazenderów", trzech "wendziarzy" zajmujących się raczej dla rozrywki hodowlą wyścigowych koni, kilku ujeżdżaczy oram trochę polskich kolonistów mieszkających w pobliżu.

Serce zadrgało we mnie z radości, gdy ujrzałem nadjeżdżającego Leivasa. Uwiązał konia do drzewa, złożył sakwy na ziemi, zdjął z głowy szeroki kapelusz obszywany na załamaniach baranią skórą, i dużą chustką wytarł spocone czoło. Na pogodnym niebie wisiało rozżarzone słońce, z nieba lał się upał.

— No, jak chłopcze? — powitał mnie. — Nauczyłeś się już jeździć?

— Nieźle.

— Zadowolony jesteś z konia?

— Bardzo.

— Kiedy będziesz miał wakacje?

— Za trzy tygodnie.

— Chciałbyś może urządzić sobie ze mną małą wycieczkę do São Luiz?

— Dlaczego nie, tylko nie wiem czy...

— Nie bój się, już ja porozmawiam z twoim ojcem.

Miał na sobie jak zwykle koszulę w czerwone kraty, na szyi jedwabną chustkę, szerokie "bombache" po bokach misternie marszczone w drobniutką kratkę i naszywane białymi guzikami, cholewy miękich butów opadały mu do kostek, umocowane miał do nich srebrne "chileny", ostrogi o dużych rozetach. U pasa wisiał z jednej strony ciężki oksydowany rewolwer, z tyłu, na plecach tkwiła "adaga" o srebrnej rękojeści. Wyglądał jak podróżujący. Po jego szybko latających na wszystkie strony oczach znać było, że nie przybył tu z zamiarem handlowania, czy też prostego zaspokojenia ciekawości.

Kręciłem się z chłopcami tu i ówdzie w poszukiwaniu czegoś ciekawszego. Wokół kramów widziało się spore grupki ludzi. Przy stoiskach z wódką po prostu przepychano się. Nikt tu nie oglądał się za kieliszkiem, było to zbyt kruche i mało pojemne naczynie; wódka krążyła gęsto w pokaźnych rozmiarów szklankach. Maczano w nich usta, krople tego płynu osiadały na wąsach, nęcąc roje duwych much. Głosy wzmagały się, żartowano i sypano dowcipami. Ktoś unosił się nad niepospolitymi zaletami Fortunatowego "alazona", inny zaś przekonywał o szlachetności rasy, do jakiej należał "melado" Figueiry. Zakłady rosły, stawki pięły się w górę. Pieniądze przechodziły do rąk przygodnie zaimprowizowanych sędziów. Niektórzy śliniąc ogryzki ołówków dokonywali na skrawkach papierów mozolnych obliczeń. Upał wzrastał, ludzie pili, konie dreptały opędzając się ogonami przed natrętnymi muchami, strzemiona brzęczały, ostrogi dzwoniły.

Na starcie stały już konie zawodników. Mieli je prowadzić syn Fortunata i "peão" Figueiry. Ten ostatni szeptał coś do ucha swemu zaufanemu i raz wraz uderzał się dłonią po kalecie "guaiaki". Miało to być zachętą do wyciągnięcia z konia wszystkich sił. Stawka była niezwykle wysoka więc i wysiłek był konieczny. Ukazał się także i "delegado", ale tego zaraz odwołano do awantury, jaka wybuchła o kilka kilometrów stąd. Kogoś postrzelano, musiał tam pokazać autorytet władzy. Napięcie oczekujących na bieg koni wzrastało z minuty na minutę.

Leivas akurat rozwiązywał worek z przedmiotami, które przywiózł na handel, gdy nagle huknął strzał i ziemia zadudniła pod końskimi kopytami. Dwa konie pomknęły naprzód jak strzały wypuszczone z łuku, kilku jezdnych kopnęło się za nimi, by naocznie przekonać się o wyniku biegu. Leivas wolnym krokiem przepychał się do przodu, rozgarniając zwarty tłum. Raptem drgnął i stanął jak wryty. Zdarzyło się, że w owej chwili znajdowałem się obok niego. W szeroko rozwartych oczach Gaucha zauważyłem coś jak by zdumienie, niedowierzanie i jednocześnie dziką radość. Skoczył jak tygrys przed siebie dopadł człowieka równego mu wzrostem i szarpnął brutalnie za ramię.

— A jednak zdołałem cię odnaleźć Barreta! — chrypnął takim głosem, jakiego nigdy przedtym u niego nie słyszałem. — Pięć lat poszukiwań, pięć lat oczekiwania, ażeby wreszcie spotkać cię tutaj!...

(C. d. n.)

ŻYCIE RELIGIJNE:

NIEDZIELA PRZEWODNIA

Ewangelia święta zapisana u św. Jana w rozdz. 20.

Onego czasu: gdy był wieczór dnia pierwszego w tygodniu, a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z obawy przed Żydami: przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój wam. Jak mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego: których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden ze ,dwunastu zwany Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. Ale on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ i nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znów uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętemi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż tu palec twój, a oglądaj ręce moje i wyciągnij rękę twoją, a włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Dlatego, żeś mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiele też i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są napisane w tych księgach. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży: i żebyście wierząc, żywot mieli w Imię Jego.

— † —

"Jeśli nie ujrzę... nie uwierzę"

(Słowa z dzisiejszej Ewangelii)

Zwykły dzień. Cisza dookoła. Tylko wody Jordanu szemrały monotonnie. Przed chwilą było tu gwarno. Jan odziany w szaty pokutnicze udzielał chrztu pielgrzymom. Wskazywał drogę do Boga. Teraz jednak wszystko pochowało się przed palącymi promieniami słońca. On sam usiadł na kamieniu i twarz ukrył w dłoniach. Zamyślił się. Nie długo jednak pozostawiono go samego. Oto stanęli przed nim, jacyś pielgrzymi zmęczeni drogą i rzucili pytanie: "Ktoś ty jest? Czy jesteś Mesjaszem".

Od zarania dziejów ludzkich człowiek szuka Boga. Chce wiedzieć, kim Bóg jest i czy istnieje. I niespokojne jest serce człowieka dopóki na te pytania nie znajdzie odpowiedzi. "Boże, ktoś Ty jest? Boże, czy istniejesz?".

Dziś pytania te rozwiązuje dwa i pół miliarda ludzi. Czy wynik jest równy? Odpowiedź na to daje nam ich życie. Jedni wogóle zignorowali pytanie. Przechodzą obok Boga zimno i obojętnie. Inni rozwiązali tylko połowę, bo nie pozwoliło im na całkowite rozwiązanie pytania ich lenistwo i słabość. Inni wreszcie dali odpowiedź dobrą i konsekwentnie według niej postępują.

A może pytania są trudne? Może nie każdy potrafi je rozwiązać. Może Tomasz z dzisiejszej Ewangelii ma rację, mówiąc: "Jeśli nie ujrzę... nie uwierzę". Odpowiedź na to daje Pismo św., "od winy wymówić się nie mogą, którzy z poznania świata nie chcą wnioskować o Bogu (Rzym. 11,36).

Wszędzie, gdzie jesteśmy, cały świat mówi o Bogu, że "przez Niego i w Nim jest wszystko". Z dzieł poznajemy Mistrza. Ze stworzeń poznajemy Boga. W następnych trzech naukach dowiemy się, co mówi o Bogu świat, życie i człowiek.

Ks. Stefan

Dialog chrześcijańsko-muzułmański

Pobyt Pawła VI w Ziemi Świętej wzbudził powszechne zainteresowanie również dla stosunków chrześcijańsko-muzułmańskich. Msgr Duval, arcybiskup Algieru, udzielił paryskiemu "Le Monde" wywiadu na ten temat, o którym powiedział m. in.:

"Na Soborze okazało się, że skoro rozpoczęto dialog między chrześcijanami, to można by nim objąć również i niechrześcijan. Pielgrzymka Ojca św. postuluje również rozszerzenie tego dialogu. Niewątpliwie Paweł VI miał przede wszystkim na myśli jedność chrześcijan. Ale Jerozolima, która stanowiła punkt kulminacyjny w jego duchowej wędrówce, jest miastem świętym także dla Żydów i dla muzułmanów. Jest rzeczą niezmiernie delikatną ustalić punkty styczne między religiami. Jedne i te same słowa, w istocie, niekoniecznie oznaczają te same pojęcia. Faktem jest, że zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie wielbią jednego Boga, Stwórcę wszechświata, najwyższego Sędziego wszystkich ludzi i że chcą Mu podporządkować całe swe życie. To jest fakt, co do którego zarówno jedni, jak i drudzy powołują się na Abrahama, ojca wszystkich ludzi wierzących.

Doświadczenia z terenu Afryki i Wschodu wykazują, że chrześcijanie i muzułmanie wzajemnie siebie potrzebują i dochodzą do porozumienia w sposób pozytywny, konstruktywny w wielu dziedzinach: wzajemnej pomocy, akcji charytatywnej, wychowawczej, w dążeniu do podniesienia społecznej sprawiedliwości, respektującej godność ludzką i wolę Stwórcy. Na bardzo interesującej konferencji, jaka odbyła się niedawno w Rzymie i na której byli obecni m. in. kard. Tisserant i ambasador ZRA, ojciec Anawati, Egipcjanin, wyraził życzenie, aby chrześcijanie i muzułmanie wzajemnie korzystali z swych wyników badań nad księgami świętymi, aby w seminariach duchownych prowadzone były wykłady poświęcone religii muzułmańskiej, a na wydziałach muzułmańskich - wykładano również teologię chrześcijańską. To się już zresztą robi, ale można by pójść jeszcze dalej w tym kierunku: jest to potrzebą naszych czasów i elementem pokoju w świecie.

W Algierii wzajemne zrozumienie poczyniło niewątpliwie postępy. Wielu muzułmanów zetknęło się w życiu codziennym z chrześcijanami, księżmi, którzy z nimi szczerze byli solidarni. Muzułmanie widzieli w tym dowody autentycznej przyjaźni.

("Tygodnik Powszechny")

Biblia w obrazach

Paryskie "Editions du Cerf" opublikowało ostatnio, pod redakcją O. Cocagnac, OP. sześć pierwszych albumików noszących tytuł "L'Ar-enciel" ("Tęcza"), zawierających Biblię opowiedzianą dzieciom przy pomocy artystycznie wykonanych ilustracji. "Chciałbym za pomocą obrazków wprowadzić dzieci — i to od pierwszych lat życia — w świat Biblii. Miałem przy tym na uwadze, aby to mogło dokonywać się w chwilach przeznaczonych na rozrywkę, by więc otwierać przed oczyma dziecka świat Pisma św. w sposób miły i ciekawy" — stwierdza o. Cocagnac. Każdy albumik obejmuje 23 strony ilustracji i jedną tekstu ułatwiającego rodzicom objaśnianie tychże. Mają one bowiem stanowić punkt wyjścia dla opowiadania historii biblijnej, by w ten sposób wdrażać małe dziecko w religijność, a dziecku starszemu uprzyjemniać naukę katechizmu.

Pierwsze sześć albumików (które ukazały się już i w innych wydawnictwach zagranicznych: angielskim, belgijskim, holenderskim, kanadyjskim i niemieckim) dotyczą głównie Starego Testamentu, ciąg dalszy, który ma objąć całość Pisma św. — w druku.

W streszczeniu...

— **Nauka społeczna (socjalna) Kościoła** nie ma nic wspólnego z socjalizmem, oświadczył brazylijski pisarz katolicki, Gustavo Corção. Podczas gdy socjalizm zniża człowieka do roli niewolnika, nauka socjalna Kościoła wywyższa człowieka i broni jego godności ludzkiej.

— **"Dziennik jednej duszy"**, oto tytuł pewnego rodzaju pamiętnika, jaki sobie spisywał Papież Jan XXIII, w ciągu całego swego życia. Pamiętnik ten będzie wydany przez Watykan.

— **Dekretem prezydenta Argentyny,** Illia, biskupi agentyński zwolnieni zostali od przysięgi na Konstytucję w chwili gdy obejmują swą decezję.

— **Utworzenia Seminarium dla formowania przyszłych kapłanów** Ameryki Łacińskiej domaga się kardynał amerykański — Cushing. W Seminarium tym utworzonym na terenie USA kształcili by się klerycy z Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej.

— **Kardynał amerykański — Spellmann** i arcybiskup kościoła prawosławnego Obu Ameryk — Iakowas — postanowili utworzyć komisję mieszaną złożoną z przedstawicieli obu wyznań, celem dyskutowania różnych problemów teologicznych, moralnych i liturgicznych.

— **Podziemna bazylija ku czci św. Piusa X w Paryżu** zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem wielkości. Może ona bowiem pomieścić 20 tysięcy wiernych.

— **Na polecenie Papieża Pawła VI,** Siostry Miłosierdzia św. Wincentego otrzymają nowy habit zakonny i nowe nakrycie głowy.

— **511 biskupów z 78 krajów** zwróciło się z prołbą do Papieża, by poświęcić cały świat, zwłaszcza Rosję, Najsłodszemu Sercu Maryi.

— **Holenderska księżniczka Irena** jest pierwszą osobą z rodziny królewskiej, która przeszła na katolicyzm, od XVI wieku począwszy.

— **Nauczanie prywatne** we **Francji** liczy 1.692.928 wychowanków, nad którymi pracuje 78.329 nauczycieli w 13.098 szkołach. Wśród tej liczby nauczycieli świeckich jest 40.000. Poza Francją w 60 krajach jest zakładów nauczania 22.000, utrzymywanych przez francuskich zakonników i zakonnice, wychowujących 5.000.000 młodzieży.

— **Święcenia uzdrowieńca z Lourdes.** Ks. biskup Jan Taylor udzielił w kaplicy O. O. Dominikanów w Lund w Szwecji święceń ostriariusza i lektora bratu Kazimierzowi Szymale z zakonu Dominikanów. Święcony był przez 10 lat w sanatorium, kilkakrotnie operowany. Kiedy lekarze odmówili dalszej operacji, udał się do Lourdes, gdzie odzyskał zdrowie.

— **Na Uniwersytecie Katolickim "Lovanium"** w Léopoldville w Kongo od minionego roku akademickiego liczba profesorów wzrosła ze 161 na 227, a liczba słuchaczy z 1.000 na 1.200 z 10 narodowości. Uniwersytet ten, założony przed 10 laty, jest jednym z centrów wyższego wykształcenia w Afryce środkowej, cieszącym się wielkim uznaniem.

— **Biblia "Bestsellerem".** W ciągu mniej więcej 18 lat od zakończenia II wojny światowej rozpowszechniono na całym świecie około 600 milinów egzemplarzy Pisma Świętego, w tym w samej Polsce prawie 1.200.000 egzemplarzy Nowego Testamentu. Od szeregu lat, jak to wynika ze sprawozdań UNESCO, Biblia jest tzw. bestsellerem w skali światowej, a np. w r. 1954 ukazały się przekłady Pisma Świętego na 171 języków.

★ **W Rio zmarł Franciszka-**O. Celestyn Młodzianowski w 83 r. życia, Polak z pochodzenia, który w ostatnich 10 latach spędzał po 10 godzin dziennie w konfesjonale. Był on swego czasu spowiednikiem zmarłego kardynała D. Sebastião Leme.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —
CENY PRZYSTĘPNE.
Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

WIEŚCI Z POLSKI:

Konkurs - Ankieta

W związku z jubileuszem 20-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rada Naczelna Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich wespół z redakcją tygodnika "7 Dni w Polsce" ogłaszają nowy konkurs-ankietę.

Prosimy o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania ankietowe:

1. Czy jest Pan (i) zdania, że informację, które docierają do Pana(i) o Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jej problemach i osiągnięciach, a zwłaszcza o sprawach związanych i zagospodarowaniem Ziem Zachodnich i Północnych są dostateczne? Czy poza informacjami ze źródeł krajowych korzysta Pan(i) również z innych źródeł, a jeśli tak, to z jakich i jak je Pan(i) ocenia?
2. Jaki jest Pana(i) pogląd na współczesną Polską i na jej dorobek w okresie minionego 20-lecia, a szczególnie na osiągnięcia Ziem Zachodnich i Północnych?
3. Czy Pana(i) odwiedziny w Polsce lub też zasłyszane przez Pana(i) relacje z pobytu w Polsce innych osób miały wpływ na ewolucję Pana(i) poglądów o Kraju ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem?

Odpowiedzi należy nadsyłać do 15 maja br. pod adresem redakcji "7 dni w Polsce", Warszawa, Koszykowa 6.a

Prace konkursowe rozpatrzone zostaną przez jury, na którego czele stanął wiceprezes Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich Jan Izydorczyk. Zastępca przewodniczącego jury został redaktor naczelny "7 Dni w Polsce" Wacław Wagner.

Za najlepsze, najbardziej interesujące wypowiedzi przyznane zostaną cenne nagrody i wyróżnienia. I nagrodą będzie pokrycie kosztów 14-dniowego pobytu w Polsce, dwie następne nagrody — to opłacenie kosztów 10- i 7-dniowego pobytu w Kraju.

Wśród dalszych nagród i wyróżnień przewidziane są liczne wyroby sztuki ludowej, płyty z nagraniami polskiej muzyki oraz interesujące albumy i książki. ("7 Dni").

Casa Pavão HIPOLITA DOPIERALSKIEGO
RUA MAL. FLORIANO, 511

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

Polska na Targach Lipskich

(KAI) — Warszawa — 10 marca zamknęły swoje podwoje wiosenne międzynarodowe Targi Lipskie. Polskim handlowcom udało się na nich otworzyć nowe dziedziny eksportu do NRD: silniki elektryczne, żurawie budowlane, krety, prasy hydrauliczne, a także silniki okrętowe oraz samochody ciężarowe: wywrotki "Star-25". Zakupiono w NRD obrabiarki, maszyny rolnicze, dźwigi samochodowe, oraz bieliznę i bogaty asortyment części zamiennych do "Wartburgów" i "Trabantów". Trzem spośród wystawionych przez Polskę eksponatów przyznano złote medale za nowoczesność rozwiązań naukowych i konstrukcyjnych. Medale otrzymały: frezerka-kopiarka "FGC-25", cyrkulator ferrytowy typ X-107a oraz woltomierz fazoczuły.

Na aukcji futrzarskiej w Lipsku Polska była jedynym dostawcą skór lisich i otrzymała bardzo dobre ceny za skóry. Na aukcji Polska sprzedają 20 tys. lisów i 30 tys. norek.

Również na dwóch ostatnich aukcjach futrzarskich w Londynie Polska należała do najpoważniejszych dostawców i sprzedano 25 tys. norek oraz 25 tys. lisów hodowlanych. Na najbliższe aukcje, które odbędą się w kwietniu w Lipsku oraz w Londynie, Polska znów szykuje poważne partie towaru.

Stan polskiej floty handlowej

(FEC) Stan polskiej floty handlowej zwiększył się w ubiegłym roku o 13 statków o łącznym tonażu 94.200 DWT. Informuje o tym ogłoszony w warszawskiej "Trybunie Ludu" (nr. 42) komunikat Głównego Urzędu Statystycznego. Jednocześnie podaje on, że w dniu 31 grudnia 1963 r. polska flota handlowa liczyła 191 statków o łącznym tomażu 1.191.900 DWT.

Z informacji jakie podał warszawski "Zielony Sztandar" (16-3-63 r.) dowiadujemy się, że w okresie 15 lat powojennych w stoczniach polskich wybudowano 653 statki o łącznym tonażu ... 1.886.000 DWT. W roku .. 1962 wybudowano 310 statków, a w roku 1963 "planuje się budowę 380 statków". Jak wiadomo ponad 70% eksportowanych przez rząd statków odpływa z portów polskich do Związku Sowieckiego.

Wspomniany wyżej komunikat GUS informuję, że przeładunek w portach polskich w 1963 r. wyniósł 23,3 miliona ton, przy czym w Gdańsku ponad 6,0 mln ton, w Gdyni 7,5 mln ton, w Szczecinie ponad 9,5 mln ton, w Kołobrzegu 117.500 ton. Ogółem przeładowano o 5,4 procent mniej niż w 1962 r., ponieważ wyjątkowo silne i długotrwałe mrozy wpłynęły hamująco na prace przeładunkowe w portach.

W KILKU ZDANIACH...

SZKOŁY WYŻSZE

W szkołach wyższych w bieżącym roku studiuje .... 208.000 osób, czyli o 18.500 więcej niż w roku szkolnym 1962-63. Liczba studentów na studiach dziennych wynosi 131.700, na wieczorowych — 21.900, a na studiach zaocznych i eksternistycznych — 55.100 osób.

Na pierwszym roku studiów dziennych liczba studentów wynosi 33.900, to jest o 4,1 proc. więcej niż w roku poprzednim, a studentów na studiach wieczorowych 5.700, czyli o 23,8 procent więcej. W roku 1963 szkoły wyższe ukończyło 22.600 studentów, to jest o 15 procent więcej niż w poprzednim roku. Ze stypendiów korzystało na przeszło 208.000 studentów — .. 68.400 studentów, w tym ze stypendiów fundowanych przez zakłady pracy — 24.600 studentów.

LICZBA TEATRÓW I KIN W POLSCE

(FEC) W roku ubiegłym czynnych było w Polsce 130 teatrów i instytucji myzycznych, a liczba widzów wyniosła w nich 17.5000.000. Dane na ten temat podaje komunikat Urzędu Statystycznego ("Trybuna Ludu" nr. 42). Dowiadujemy się z nich również, że liczba kin państwowych i związkowych wynosiła w końcu 1963 r. 3.448, a liczba widzów — około 166 milionów. W ciągu roku wyprodukowano 28 filmów długometrażowych oraz 409 filmów krótko i średniometrażowych.

● *Do Brazylii* udała się pruga geologów krakowskich, która w rejonie Mato Grosso przeprowadzi poszukiwania złóż metali kolorowych. Geolodzy polscy pracowali już m. in. w Ghanie, Indonezji, Gwinei, Mongolii i Tunezji.

● *Dwudziestokaratowe rubiny* produkuje huta aluminium w Skawinie. W hucie uruchomiono szlifiernię (syntetyczne rubiny i szafiry).

● *Partię 350 silników elektrycznych* dostarczyła Fabryka Maszyn Elektrycznych w Tarnowie kontrahentowi z Hamburga — (Niemcy zachodnie). Jest to pierwsza transakcja tarnowskiej fabryki z firmą zachodnioniemiecką.

● *Dwie umowy między Polską I USA* podpisano 3 lutego br. w Waszyngtonie. Pierwsza umowa przewiduje sprzedaż Polsce produktów rolnych wartości 30,7 miliona dolarów na dogodnych warunkach kredytu bezprocentowego, druga obejmuje sprzedaż produktów rolnych wartości około 30,2 dolarów również na bezprocentowy kredyt. Ponadto przewidziano w roku 1964 znaczne zakupy w USA produktów rolnych o wartości około 30 milionów dolarów. Zakupy te będą w zasadzie gotówkowe, ale mogą być realizowane na warunkach półtorarocznego kredytu.

Kącik ROLNICZY

Herbicidas utilizados contra o bicão prêto

O picão preto, **Bidens pilosus L.**, é uma erva daninha da família das Compostas bastante disseminada no Brasil, onde infesta os terrenos cultivados com hortaliças, cereais e outras culturas importantes.

Visando estudar a suspetibilidade das sementes no tratamento do solo com herbicidas residuais e hormonais, quando aplicados em pré-emergência, uma série de quatro ensaios foi levada a efeito no Campo Experimental do Instituto Biologico, em São Paulo, no período compreendido entre novembro de 1962 e janeiro de .. 1963. Nesses experimentos foram testados doze produtos, em quatro dosagens cada, sendo a pulverização realizada em canteiros repetidos, três a quatro vezes ao acaso, três dias após a semeação de cinco gramas de picão preto por canteiro de m2.

As observações se estenderam por um período de 40 dias, destacando-se como os mais eficientes, com controle superior a 90%, os herbicidas residuais Atrazina, Diuron e Simozin (a 1 kg|ha de ingrediente ativo) e Monuron (a 2 kg|ha); outros dois produtos, e 2,4-D Amina e o DNBP (a 3e a 4 kg|ha, respectivamente), também deram resultados satisfatórios, quando aplicados em pulverização do solo.

Os demais herbicidas, ... MCPB e Neburon, Afalon e Aresin, CDAA e CIPC não alcançaram controles tão expressivos, mesmo nas suas maiores dosagens, respectivamente de 4, 4,5 e 10 kg|ha de ingrediente ativo.

Sorgo para vassouras

Anos atrás os nossos lavradores plantavam por aqui sorgo para o fabrico caseiro de vassouras. Hoje, muitos já abandonaram essa prática. Os mais abastados compram vassouras feitas no comércio, mas os de recursos minguados recorrem aos ramos de lajana com os quais varrem páteos e casas. Acontece que tais ramos secam rapidamente e as vassouras improvisadas são inutilizadas. Talvez as donas de casa xingam... e os maridos coçam a cabeça, porque uma boa vassa — como se diz vulgarmente — custa os olhos da cara. Mas a solução é muito fácil e simples: Basta semear em setembro, outubro ou ainda em novembro 3 ou 4 carreiras de sorgo, afastados entre si uns 60 cms., cobrir as sementes com uma leve camada de terra, bem esmiuçada (Tratos culturais como os do milho).

Colhem-se as panículas antes da maturação completa(quando as sementes estão quasi maduras). Guardam-se no paiol bem arejado até secar.

E depois — com auxílio de torquês ou alicate e um pouco de arame e paciência, é fácil fabricar boas vassouras.

João Wzorek

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY
RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w
Casa Hoffmann
Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). — Fone: - 4-1698 — CURITIBA.

Drobne wiadomości gospodarcze

● **Bank Brazylijski będzie finansował** nabywanie traktorów i innych maszyn przez drobnych rolników, ale obowiązywać będą ceny aktualne.

● **Cena oficjalna jednej "aroby" bawełny** wynosić będzie w Paranie 2.035 kruzeirów, a w stanie São Paulo 2.340 kruzeirów. Ma się tu na myśli "arrobę" bawełny razem z ziarnem.

● **Prezydent państwa podpisał dekret** wyznaczając minimalną cenę na worek orzeszków ziemnych. Cena worka 25-kilowego wynosi od 2.200 do 2.300 kruzeirów.

● **Paulistańscy producenci bananów** wyrazili swe niezadowolenie wobec ceny jaką Argentyna płaci za tuzin brazylijskich bananów, mianowicie 20 pezów. Trzeba zaznaczyć, że 1 pez argentyński oficjalnie wart jest prawie 10 kruzeirów.

● **Na wystawie gospodarczej w Belo Horizonte,** w dniach 10-30 kwietnia, weźmie udział ponad 500 brazylijskich firm przemysłowych zajmujących się produktami żywnościowymi i wyrabiających artykuły do użytku codziennego.

● **Ostry protest fabrykantów wina** w Santa Catarina wywołało rozporządzenie rządu stanowego, który określił podatki w sumie 60 kruzeirów za sprzedaż 1 kg winogron.

● **Amerykańska firma "Kaizer Aluminium Corporation"** wypuściła na rynek nowy typ odzieży dla robotnika, opatrzonej aparatem regulującym temperaturę i wentylację w jakimkolwiek sektorze pracy. Odzienie to waży zaledwie 1,5 kg.

● **Nowy, udoskonalony typ transistora,** pod nazwą — "microcircuito" wynaleziony został w Stanach Zjednoczonych, mający wielkość 15-centymetrowego pudełeczka, a działanie jego baterii bez przerwy obliczone jest na 2 lata.

● **Nowe wagony kolejowe** przetrzymujące różną temperaturę w swym wnętrzu ukazały się w USA. Dzięki tej właściwości, wagony te mogą przewozić różne płyny w swej pierwotnej temperaturze i gęstości jak np. smoła, olej, asfalt, siarka itp.

● **Dwa wielkie przedsiębiorstwa fotograficzne** w Niemczech Zachodnich zlały się w jedną organizację. Chodzi tu o znane firmy Agfa i Gewaert, produkujące aparaty fotograficzne oraz papier do filmów.

● **Zbiór zbóż w Argentynie** w tym roku oblicza się na 7.660.000 ton, co stanowi zwyżkę o 52% zbiorów z roku ubiegłego.

● **Również i kukurydza ma już swą cenę ustaloną.** W Centralnej i Południowej Brazylii cena 60-kilowego worka wyniesie od 2.300 do 2.415 kruzeirów. Jeśli zaś chodzi o ryż, to cena jego za worek 60-kilowy waha się między 5.195 a 6.060 kruzeirów zależnie od jakości ziarna.

Sport w skrócie

★ Turniej piłkarski pod nazwą "Gomes Pedrosa", pomiędzy 10 najlepszymi drużynami rioskimi i paulistańskimi, przyniósł dotąd następujące wyniki: Santos—Fluminense 1x0, Flamengo—Corinthians 3x1, Palmeiras — Portuguesa 3x1,, Portuguesa-S. Paulo 3x1, Santos—Corinthians 3x1, Vasco-Fluminense 1x1, Vasco—Bangu 1x1. Wśród 10 powyższych drużyn wybiły się na pierwszy plan Santos, Palmeiras, Flamengo i Botafogo.

★ Reprezentacja paulistańska w koszykówce męskiej zdobyła mistrzostwo Brazylii, bijąc w finale koszykarzy rioskich.

★ Została już sformowana reprezentacja — amatorska Brazylii, która bronić będzie barw brazylijskich na Olimpiadzie w Tokio.

★ Mistrzostwo Parany rozstrzygnie się najbliższym spotkaniem między Ferroviário a Gremio — mistrzem Północnej Parany. Trzecia drużyna ubiegająca się o ten tytuł — Cambará — została już wyeliminowana.

★ Polski narciarz Erwin Fiedor zajął drugie miejsce na międzynarodowych zawodach narciarskich w Norwegii, mając przed sobą olimpijskiego mistrza z 1962 r. - Niemca Thoma.

★ II seria rozgrywek I ligii polskiej dała takie wyniki: Legia-Pogon 1x1, Odra—Górnik 1x1, Ruch-Szombierki 2x0, Gwardia-Arkonia 2x0, Stal—Polonia 2x1, Zagłębie-Unia 6x3, ŁKS—Wisła 1x0.

KĄCIK LEKARSKI:

Chory na białaczkę żyje dzięki przeszczepieniu szpiku kości

Profesor Mathé i jego towarzysze pracy, lekarze Amiel, Schwarzenberg, Cattan i Schneider z Instytutu Gustave-Roussy, podali do wiadomości, że przeprowadzili operację przeszczepienia szpiku kości 22 kwietnia ub. roku na pewnym chorym młodym lekarzu, który dotknięty był białaczką (leukomia) od sierpnia 1961 roku. Chory ten przeszedł różne leczenia chemiczne, które nie dały żadnej poprawy zdrowia. W końcu przeszczepiono mu szpik kości, który ofiarowali jego ojciec, matka, trzej bracia i siostra. 8 miesięcy po operacji lekarze podali do wiadomości, że ich zdaniem przeszczepienie się udało w stu procentach. Organizm chorego wytwarza nową krew, tę samą, co jeden z jego braci (nie bliźniak) czyli, że przeszczepiony szpik jednego z członków rodziny, przyjął się i uratował mu życie. W tej chwili lekarz ten przebywa już od 5 miesięcy w domu i stan jego zdrowia nie przedstawia żadnych objawów choroby, którą był dotknięty poprzednio.

Ci sami specjaliści przeprowadzili w roku 1958 operację przeszczepienia kości uczonym jugosławiańskim, którzy padli ofiarami radioaktywności. Później postanowili zastosować tę samą metodę w leczeniu na białaczkę. Metoda ta polega nie tylko na zabijaniu zarazków, które są wytwarzane w związku z przeszczepieniem szpiku, ale i na tym, aby wszystkie ciałka normalne u chorego zdolne do wytwarzania białaczki znikły i zostały zastąpione ostatecznie przez nowe przeszczepione z ofiarodawcy.

Po 6 latach poszukiwań, badań i doświadczeniach na myszach i licznych prób na ludziach, lekarze otrzymali po raz pierwszy dodatni wynik, który trwa już od 8 miesięcy. Nie należy to jednak do pewnych zwycięstw nad białaczką, wiadomo bowiem, że niektóre "powodzenia" na przykład w przeszczepieniu nerek okazały się niepomyślne nawet po dłuższym czasie, wyłączając jedynie przeszczepienia z bliźniąt.

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

Kupił sobie dobrą mapę szwajcarskiego pogranicza, a ponieważ było wcześnie, więc poszedł najpierw do kina, a potem zjadł kolację w restauracji, w której tańczono, i nawet z kimś tańczył. Była to jego pierwsza w życiu podróż zagraniczna, toteż trochę sobie pofolgował w wydatkach, szczerze odgrywał rolę turysty, nie liczył się z groszem. Nikt na niego nie zwracał uwagi: w Niemczech Zachodnich jeszcze mniej się czuło wojnę, niż we Wrocławiu. Po niemiecku umiał ledwie kilka słów — ale jakoś sobie z tym radził. Także i w Stuttgarcie przenocował bez żadnej przygody.

Pojechał wreszcie ze Stuttgartu do małej stacyjki na prograniczu szwajcarskim.

Ściemniało się właśnie, gdy wszedł do pogranicznego lasu. Miał przed sobą pięć kilometrów lasu po niemieckiej stronie, a potem już była Szwajcaria. Szedł na przełaj, po bezdrożach, z kompasem, obawiając się słusznie, że na drodze mopą być posterunki graniczne.

— Teren był górzysty, a las był gęsto podszyty — opowiadał — rozdarłem sobie spodnie o zarośla jeżyn. Aż mi było straszno: w takim lesie można spotkać dziki, a nie miałem broni.

Przeszedł na oko około pięciu kilometrów, gdy nagle natknął się na rzeczkę. Zdziwiło go to. Na mapie żadnej rzeczki nie widział.

— Położyłem się na ziemi, rozłożyłem mapę, nakryłem sobie głowę płaszczem i pod osłoną tego płaszcza zapaliłem latarkę. Tak jest. Była tu rzeczka. To właśnie ona stanowiła granicę. Oba brzegi należały do Niemiec, ale kilka metrów za wałem nadbrzeżnym zaczynała się Szwajcaria.

— I co? I nie udało się panu przedostać do Szwajcarji? Był pan tak blisko!

— Zaraz, zaraz. Rzeczka była dość głęboka. Rozebrałem się do naga, zrobiłem sobie tłumok z odzieży. Znalazłem duży drąg. Macałem tym drągiem grunt przed sobą. Miałem wodę po pasa, chwilami do piersi. Gdy znalazłem się na środku rzeki — nagle zobaczyłem na drugim brzegu światło latarki elektrycznej.

Cofnąłem się pod brzeg niemiecki i schowałem się pod krzakiem. Kucnąłem i zanurzyłem się w wodzie po szyję.

To był patrol. Dwóch żołnierzy. Niemcy. Mieli prawo tam chodzić, bo oba wały rzeki należały do Niemiec. Świecili przed sobą latarką po ziemi — i przeszli.

— Nie rozumiem! Więc co się stało, że pana złapali?

Pytanie: co robi zbieg, przekradający się przez granicę, gdy siedzi nago w rzece pogranicznej i widzi, że patrol właśnie przeszedł? Odpowiedź: przechodzi prędko na drugą stronę, biegnie nago kilometr lub dwa prosto przed siebie w głąb neutralnego kraju i dopiero oddaliwszy się dobrze od granicy i od możliwego pościgu, ubiera się. Ale Paweł nie postępował w takich sprawach tak jak inni ludzie.

— Woda była bardzo zimna, przecież to był październik! A ja siedziałem po szyję w wodzie dość długo. Czułem, że jeżeli się szybko nie położę do łóżka, to mi grozi zapalenie płuc. Gdy przechodziłem przez wieś na skraju lasu, widziałem, że jest w tej wsi oberża. Było do tej oberży z pięć kilometrów. A wiedziałem z mapy, że do najbliższego miasta szwajcarskiego jest kilometrów osiemnaście, a wioski po drodze były bardzo małe, więc pewnie pozbawione oberż. Cóż mi z tego, że będę w Szwarcarii, jeśli rozchoruję się na zapalenie płuc i umrę? Ubrałem się wobec tego i wróciłem z powrotem do wsi po niemieckiej stronie.

Biedny Paweł! Nawet w chwili, gdy nam to opowiadał, jeszcze nie rozumiał, jak bardzo nierozsądnie się zachował i jakie wielkie budzi w nas osłupienie. Gdy się ucieka przed nieprzyjacielską niewolą, to bierze się na siebie sporo ryzyka. Ryzykuje się kulę wartownika, czy strażnika, trzeba więc także zaryzykować i zapalenie płuc.

Gdy się biegnie, albo tylko szybko maszeruje i gdy się w dodatku jest w wielkim napięciu nerwowym, pewnie się zapalenia płuc nie dostanie. A gdyby nawet! Od zapalenia płuc nie musi się umrzeć. Lepiej, mieć zapalenie płuc w Szwajcarjii, niż być zdrowym w Niemczech. I skąd ta pewność, że w tych wioskach szwajcarskich po drodze nie ma oberży! Albo, że nie można tam, będąc chorym, zapukać po prostu do chłopa, prosząc o pomoc i nocleg?

— I co? I poszedł pan do niemieckiej oberży?

— Tak.

— W pogranicznej wsi! I nie dziwili się panu?

— Właśnie w tym cały kłopot, że się dziwili. Dziwili się, dlaczego przychodzę o tak późnej porze i dlaczego jestem zabłocony i mam spodnie podarte. Ledwo im wytłumaczyłem, że chodziłem jako turysta po górach, zabłądziłem i podarłem się o krzaki jeżyn.

— I co?

— Dali mi nocleg, ale wcześnie rano dali znać do policji. Jeszcze spałem, gdy zbudził mnie oberżysta, z którym przyszedł policjant. Kazał mi pokazać papiery. Pokazałem mu, wszystko wytłumaczyłem i wystarczyło mu. Poszedł.

Cóż za zadziwiające stosunki panowały wówczas w Niemczech! Że nie zdziwił policjanta brak paszportu zagranicznego z niemiecką wizą! Może policjant wiedział, że ogłoszono, iż Poznań przyłączony jest do Rzeszy i myślał, że mieszkaniec Poznania może podróżować do Niemczech bez paszportu?

— Ale zrobiłem wtedy głupstwo. Powinienem był prędko ubrać się, położyć zapłatę na stole, wymknąć się niepostrzeżenie. — i w las. Byłbym może przekradł się za dnia. Ale ja nie chciałem iść przez wieś w zabłoconym i podartym ubraniu. Kazałem je sobie wyreperować i wyczyścić, a przez ten czas podać sobie śniadanie do łóżka. Gdy to śniadanie zjadłem, gdy się umyłem, gdy mi ubranie przynieśli, gdy się w nie ubrałem, gdy za wszystko zapłaciłem i gdy właśnie schodziłem po schodach, by iść w las, spotkałem na schodach tego samego policjanta. Przyszedł po raz drugi, bo mu komendant posterunku kazał przyprowadzić mnie do siebie. Więc poszedłem z nim na posterunek do sąsiedniej wsi — i komendant posterunku mi nie uwierzył.

Zabrali biedaka do więzienia. Oczywiście do więzienia cywilnego. Paweł nie chciał się przyznać, kim jest, uporczywie obstawał przy tym, że jest polskim turystą z Poznania. Wobec tego uznano, że jest szpiegiem, lub uciekającym przestępca. Dopiero gdzieś bodaj w grudniu, widząc beznadziejność swojej sytuacji i ulegając wpływowi niemieckiego kapelana więziennego, zmienił taktykę i przyznał się do całej swojej epopei. Ale Niemcy mu nie uwierzyli: dlaczego nie powiedział tego od razu? Jeśli nie ma żadnej winy na sumieniu, czemu nie przyznał się, że jest jeńcem wojennym i naraził się na groźne podejrzenia?

W końcu jednak Niemcy ustalili jego identyczność i w wyniku tego uzyskał on prawa jeńca, ale znalazł się wraz z nami w areszcie. Do końca niewoli koledzy prześladowali go dociekaniem: Paweł, powiedz no, jak to było, gdyś się wrócił znad szwajcarskiej rzeczki?

Wkrótce po Bożym Narodzeniu tłumacz Freisinger powiedział jednemu z nas, że do końca wojny będziemy odizolowani od reszty jeńców, ale że nasz po-

Życie i sprawy POLONII ZAGRANICZNEJ

Rozmowa z dyrektorem muzeum Polskiego w Chicago

Agencja Publicystyczno-Informacyjna w Warszawie ogłosiła rozmowę z dyrektorem Muzeum Polskiego w Chicago Jerzym Walterem. W relacji tej czytamy: "23 września ub. roku Ameryka dowiedziała się o zuchwałej kradzieży dokonanej w Polskim Muzeum w Chicago. Prasa i telewizja opierając się na mylnej informacji podały, że łupem rabusiów padły królewskie utensylia, m. in. najcenniejszy eksponat chicagowskiego muzeum — szabla Stefana Batorego z 1575 r., rzadkie dokumenty królewskie itp. Informacje na szczęście były nieścisłe. Inna rzecz, że cenne eksponaty nie dostały się w ręce złodziei tylko dzięki przypodkowi. O tym właśnie przypadku i nieznanych szczegółach rabunku rozmawiamy z dyr. Walterem.

— Lista przedmiotów podana przez prasę w pierwszej wersji — mówi dyr. Walter — była nieprawdziwa. Ani szabla Batorego, ani żadne dokumenty królewskie nie wpadły w ręce rabusiów. Po prostu eksponatów tych nie było krytycznego dnia w muzeum. Zostały wypożyczone na wystawę w Filadelfii.

— Mógłby pan przypomnieć, jakie eksponaty zostały skradzione?

— A więc kolekcja znaczków polskich wydanych specjalnie z okazji wystawy światowej w New Jorku. Złodzieje musieli się chyba orientować w wartości znaczków — ukradli najcenniejsze bloki, nie perfurowane. Zabrali także arkusz znaczków z podobizną Paderewskiego. Poza tym zginęły przedmioty osobiste mistrza. Złote pióro, którym złożył podpis na traktacie wersalskim, stempel, którym sygnował ten dokument oraz cenny złoty zegarek wysadzany brylantami, ofiarowany Paderewskiemu w 1935 r. przez Zwięzek Weteranów w USA, z okazji 75-lecia urodzin mistrza.

— Zginął także... zdobyczny pistolet z II wojny światowej, dar amerykańskiego oficera polskiego pochodzenia, który walczył w Europie. Nawiasem mówiąc broń była popsuta, a złodzieje ukradli ją zapewne z myślą o użytku...

— Jak szybko policja ujęła rabusiów?

— Po miesiącu. Złodzieje obrabowali muzeum w identyczny sposób jak poprzednio cztery inne obiekty w Chicago — pracowali w gumowych rękawiczkach nie pozostawiając najmniejszego śladu. Są domniemania, że jeden z nich doniósł o napadzie policji.

— Sądząc po precyzji, z jaką kradzież została dokonana, złodzieje musieli się do niej przyfotowywać?

— Nie ulega wątpliwości, że muzeum było od jakiegoś czasu pod ich obserwacją. Musieli także obserwować woźnego muzeum Leona Krępoia: kiedy przychodzi i wychodzi,i o jakiej godzinie robi obchód budynku itp. Włamanie do muzeum nastąpiło o 6 rano w niedzielę, kiedy muzeum jest zamknięte. Rabusie zarzucili woźnemu opaskę na oczy, po czym związali go. Woźny przeleżał tak przez cztery godziny.

— Czy odzyskano wszystkie skradzione eksponaty?

— Nie. Brak dotychczas złotego krzyża i kielicha, trzech medali i stempla Paderewskiego. Jestem jednak dobrej myśli, że i te przedmioty odzyskamy.

— Na jaką sumę ubezpieczone są zbiory muzeum?

— Na pół miliona dolarów.

— Czy odpowiada to realnej wartości zbiorów?

— Nie. Wartość eksponatów oceniana jest na dwa miliony. Niestety nie posiadamy środków na opłacenie stawki ubezpieczeniowej od tak znacznej sumy. Wynosi ona około 12 tysięcy dolarów rocznie". (**KAI**).

"JAK BYĆ KOCHANĄ" W WASZYNGTONIE

Waszynstońskie Towarzystwo Filmowe, jedno z bardziej znanych i cenionych klubów filmowych w USA — urządziło wraz z ambasadą polską w Waszyngtonie pokaz filmu polskiego pt. "Jak być kochaną" oraz dwóch krótkometraży - "Suity polskiej" i filmu kukiełkowego "Nie drażnić lwa". Wszystkie trzy filmy spotkały się z zainteresowaniem widowni, ale szczególnie gorąco oklaskiwano perypetie "króla pustyniż w jego "podboju" biurokracji. Pokaz zgromadził wielu przedstawicieli waszyngtońskiego życia kulturalnego i licznych przedstawicieli prasy.

800-NY KONCERT

Staraniem Fundacji Kościuszkowskiej w New Yorku odbył się 800-ny z kolei koncert pianisty polskiego Stefana Hero. Karierę muzyczną rozpoczął on w 12-tym roku życia, jako solista Filharmonii Warszawskiej. Występował z przeszło 40 orkiestrami symfonicznymi w USA, w Meksyku, Kanadzie i innych krajach. Ostatni jego koncert odbył się w Domu Fundacji Kościuszkowskiej w New Yorku ku czci jego ojca skrzypka i nauczyciela muzyki Szymona Hero.

KANADA

REZOLUCJE KONGRESU POLONNI KANADYJSKIEJ

1) Uczestnicy konferencji referentów kulturalno-oświatowych postanawiają swą pracą społeczną prowadzić tylko w oparciu o ideologię Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

2) Wzywa się wszystkich pracowników nad polską oświatą w Kanadzie do zjednoczenia wysiłków w celu zachowania polskości naszych rodzin.

Dezyderaty:

Kongres Polonii Kanadyjskiej proszony jest:

1) o przedsięwzięcie starań celem uzyskania wykładów języka polskiego w szkołach średnich.

2)o podawanie w Biuletynie KPK jak największej ilości wydarzeń z życia Polonii Kanadyjskiej.

3) o popieranie i zachęcanie do inicjatywy zakładania przedszkola dla dzieci polskich.

Zalecenia:

1) Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie powinien nawiązać kontakty z miejscowymi władzami szkolnymi, celem podążania za nowymi osiągnięciami pedagogicznymi.

2) Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie ma zgromadzić wszelkie informacje, potrzebne do zakładania przedszkoli.

3) Zw. Naucz. Polskiego w Kanadzie ma przygotować materiał do wydania śpiewnika polskiego, potrzebnego naszym szkołom.

A P E L !

1) Wszyscy pracownicy oświatowi powinni wstępować do Związku Naucz. Polskiego w Kanadzie.

2) Rodzice, czujący się Polakami, winni swoje dzieci posyłać do polskich szkół.

ARGENTYNA

PIERWSZA NAGRODA HONOROWA ZA MALARSTWO DLA Dra. CZESŁAWA CZARNOWSKIEGO

W okresie świątecznym odbyła się XXIV wystawa Salonu Sztuk Pięknych, organizowana przez Stowarzyszenie Lekarzy Argentyńskich poświęcających się też i tej dziedzinie. Wystawa-konkurs została otwarta dn. 26-XII r. ub. w Aula Magna de la Facultad de Ciencias Médicas przy ul. Paraguay 2155.

Dr. Czesław Czarnowski, spontanicznie niedawno witany jako malarz w Domu Polskim, miał na argentyńskiej wystawie tylko dwa obrazy:: "Burza" i "Martwa natura". Otóż "Martwa natura" zdobyła pierwszą Nagrodę Honorową ("Gran Premio de Honor") — najwyższe odznaczenie i uznanie. Spośród kilkudziesięciu malarzy!

A jury- Nie byle jakie! Nazwiska (jak zresztą wszystko) przytaczam według "La Prensa" z 3 stycznia rb.: pp. Dante E. Bonati, Indalecio Pereyra, Aurelio V. Cineioni, Alberto Ciarlo i Roberto Sampaolessi. Nazwiska dla malarzy — coś mówią!

Jak przyjemnie! Znany jako lekarz w Europie i w Ameryce Południowej — cieszy się zasłużoną sławą jako malarz nie tylko na wystawach polskich, ale i najwyższe nagrody zdobywa na wystawach argentyńskiech.

("Kurier Polski")

FRANCJA

DOBRA PRZYSTAŃ DLA POLSKICH UCHODŹCÓW

Przed pięciu laty, dzięki staraniom Polskiego Funduszu Humanistycznego i zrozumieniu, z jakim jego zabiegi spotkały się u Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców w Genewie — powstał w Lailly en Val (koło Orleanu) dom polski. Przeznaczeniem jego jest zapewnienie dachu nad głową i utrzymania uchodźcom w wieku ponad 65 lat oraz niezdolnym do pracy - bez względu na wiek. Wszelkie koszty związane z prowadzeniem domu pokrywa rząd francuski.

Dom ten, w którym można pomieścić około stu osób, jest **dzisiaj zapełniony - częściowo** uchodźcami z komunistycznych Chin. Toteż zachodziła potrzeba jego rozszerzenia. Usilne starania Polskiego Funduszu Humanitarnego, zmierzające w tym kierunku — i tym razem odniosły pożądany skutek: dzięki nowej dotacji Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców w Genewie, istniejące przy domu zabudowania gospodarcze zostały przerobione nie do poznania. Powstał właściwie nowy dom, z własną **kuchnią, z własną świetlicą,** z własną salą jadalną. Położony przepięknie wśród drzew, ten nowy dom zawiera jedynie pokoje jedno — i dwuosobowe; ogółem może pomieścić 33 osoby. Urządzony z komfortem — powinien stać **się dobrą przystanią dla polskich** uchodźców, a w pierwszym rzędzie dla uchodźczej inteligencji.

..**Przed paru dniami, odbyło** się otwarcie nowego domu-aneksu. Wziął w nim udział cały szereg wybitnych osobistości francuskich, jak ambasador Guibaud, dyrektor Francuskiego Biura Opieki nad Uchodźcami, p. Tapounnie, jego zastępca, p. Rolland, przedstawiciel Wysokiego Komisarza dla spraw uchodźców, dalej przedstawiciele zainteresowanych instytucji francuskich z Paryża i Orleanu. Ze strony polskiej, był p. ambasador Kajetan Morawski. Honory domu czyniły władze Polskiego Funduszu Humanitarnego z panią ambasadorową M. Morawską i ks. szambelanem A. Gałęzewskim na czele.

Zaprenumeruj "PRZEGLĄD POLSKI"

jedyne pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr$ 800,00 rocznie za 12 numerów w stanach Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr$ 1.200,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:

"Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

Uśmiechnij się

Jeszcze wymagająca

W ostatnich latach życia słynna aktorka francuska — Sarah Bernhardt zamieszkała na ostatnim piętrze wysokiej kamienicy czynszowej.

Czemu, do diabła, mieszka pani tak wysoko? — spytał pewnego razu jeden z jej starych wielbicieli, który wdrapał się z trudem na mansardę.

To proste — odpowiedziała Bernhardt. — Jest to jedyny sposób żeby mężczyźni przychodzili do mnie jeszcze z bijącymi sercami...

— ★ —

Syn Prawnika

Kazio, syn adwokata, zwraca się do swego ojca:

— Tatusiu, nauczyciel kazał mi napisać wypracowanie domowe na temat prawa ciężkości...

— Synu, powiedz nauczycielowi, że nie możesz napisać o prawie ciężkości, bo jeszcze masz za mało w głowie...

— ★ —

Bezpodstawne oskarżenie

W kolejce podziemnej w godzinach największego tłoku. Gniewny pan w zasięgu niezmiernie korpulentnej damy:

— Ależ proszę pani, może mnie pani wreszcie przestanie popychać!

— Ależ ja pana nie popycham! Ja oddycham!

— ★ —

byt w areszcie jest tylko tymczasowy. Przebudowuje się dla nas jakieś osobne miejsce, jakiś hotel, czy pensjonat, gdzie będziemy mieli więcej przestrzeni, będziemy mogli swobodniej się poruszać, ale będziemy odseparowani od ogółu. Nie była to perspektywa wesoła: było rzeczą jasną, że będziemy tam bardzo pilnowani i że będą tam straszliwe nudy. Ale będzie nam tam lepiej, niż w celach aresztu.

Było nam w owym okresie po Bożym Narodzeniu lepiej, niż poprzednio. Co dzień spotykaliśmy się na godzinę lub dwie razem w danej celi. Na spacery mogliśmy teraz chodzić po dwóch — i spacery te miały miejsce regularnie.

Raz otrzymaliśmy pozwolenie pójścia do kina. Polscy jeńcy w obozie złożyli się i zakupili dla obozu aparat filmowy, dzięki czemu było w obozie kino. Było to kino nieme, ale wyświetlano w nim filmy dźwiękowe, bez żadnych napisów, wskutek czego miało się pewne trudności ze zrozumieniem o co chodzi. Ale rzecz prosta, była to dla nas ogromna przyjemność.

Zaprowadzono nas tam dwóch razem: Pawła J. i mnie. Poszło z nami dwóch wartowników; siedzieliśmy odizolowani w rodzaju loży. Film był niemiecki, tematem jego był opór wolnościowy Tyrolczyków przeciwko Napoleonowi. Nie słyszało się co mówią, ale z całej akcji widać było tendencję filmu: opiewała ona i idealizowała walkę uciśnionego narodu o wolność. Uderzyło mnie, jak złymi psychologami są Niemcy: cenzura obozowa nie zdała sobie z tego sprawy, że film ten nie pasuje do kierunku niemieckiej propagandy, zwróconej do przekonania polskich jeńców i w ogóle Polaków, że walka o wolności Polski jest bezcelowa, a nawet niemoralna. Ale bo dla przeciętnego Niemca dążenia wolnościowe Polaka, a dążenia wolnościowe Tyrolczyka, to dwie różne rzeczy.

Wychodząc z tego kina, rzuciłem okiem na tablicę ogłoszeń przy wyjściu. Była to główna świetlica obozowa, u jej wejścia rozklejano afisze urzędowe, oraz przypinano kartki z ogłoszeniami. Jedna z tych kartek utkwiła mi w pamięci: "Sprzedam kłódkę, mocną, w dobrym stanie, za kromkę chleba". Widać, że było już dość głodno nie tylko w areszcie, ale i w całym obozie.

Pozwolono nam pójść raz do kina, ale jednej rzeczy odmówiono nam stanowczo: pójścia na Mszę. Nawet na Boże Narodzenie nie było o tym zgoła mowy, mimo że się stanowczo tego domagałem.

Kiedyś w niedzielę szedłem właśnie na spacer, gdy po skończonej Mszy ksiądz-Niemiec, przybyły do obozu z miasta, niósł Komunię świętą z kaplicy obozowej do izby chorych. Ukląkłem na śniegu, gdy przechodził i myślałem z zazdrością o chorych, których ksiądz mógł odwiedzać. (Wartownik zatrzymał się - gdy ukląkłem na baczność).

Któregoś wieczora, było to już w połowie stycznia, niespodziewanie przyprowadzono do aresztu dwóch nowych więźniów. Jednym z nich był generał Tadeusz Piskor, ongiś szef sztabu armii polskiej, a w końcowej fazie kampanii wrześniowej dowódca armii krakowskiej, którą przejął z rąk generała Szylinga. Drugim był major Steblik, przed wojną zatępca attache wojskowego w Berlinie, w czasie kampanii oficer w wydziale operacyjnym sztabu armii krakowskiej. Przybyli oni nie z zewnątrz, lecz z obozu w Murnau. Ukarano ich za to, że zorganizowana w obozie w dniu 11 listopada, jako w święto niepodległości, manifestacja patriotyczna była jakoby ich dziełem. Mieli duże i ciężkie walizki; powiedziano im, że już do obozu nie wrócą i że mają zabrać ze sobą wszystkie rzeczy.

Zamknięto nas wszystkich sześciu na parę godzin w jednej celi. Generał miał w swym gabażu trochę przysmaków, przywiezionych jeszcze z Polski, wyciągnął je i mieliśmy dzięki temu nie najgorszą kolację. Przyjemnie było zobaczyć nowe twarze: byliśmy we czterech już swoim towarzystwem trochę znudzeni. I generał i major opowiedzieli nam coś niecoś o życiu w obozie w Murmau, oraz o wiele więcej i ciekawiej o działaniach armii krakowskiej, która zanim została otoczona i skapitulowała, mogła zapisać na swoje dobro szereg operacji całkiem efektownych, nie będących wprawdzie zwycięstwami, lecz będących skutecznym uniknięciem klęsk. Rozmawialiśmy także rzecz prosta o sytuacji bieżącej, o obecnym położeniu Polski o przyczynach poniesionej klęski. Wieczór był interesujący, a więc był przyjemnym urozmaiceniem w szarzyznie naszego życia.

Na drugi dzień rano — było to jeśli dobrze pamiętam 15 stycznia, — powiedziano nam, że mamy się spakować, bo wyjeżdżamy z Murnau. Moje pakowanie było bardzo proste: polegało na włożeniu mydła, szczoteczki do zębów, żyletki i pędzla do golenia do teki. Na szczęście, bieliznę miałem czystą: miałem jej ze sobą dwie zmiany, bo podwójną ilość włożyłem na siebie przed ucieczką, a drugi kołnierzyk miałem w teczce. (Mogliśmy w Murnau bieliznę oddawać do prania).

Pod silną strażą odprowadzono nas wszystkich sześciu na stację. Ze względu na generała i dwóch oficerów, którzy nie będąc generałami, pełnili na wojnie generalną względnie admiralską funkcję (dowódca dywizji piechoty i szefa sztabu Floty), jechaliśmy drugą klasą. Przy cudownej, zimowej pogodzie, drogą wśród pięknych górskich widoków ruszyliśmy na południe.

Wkrótce znaleźliśmy się na terytorium anektowanej przez Hitlera Austrii. W Solnogrodzie (Salzburgu) przesiedliśmy się, czekaliśmy na następny pociąg w restauracji na dworcu i pozwolono nam kupić sobie obiad bez kartek żywnościowych, bardzo smaczny, lecz chudy. Pozostało mi z Solnogrodu wspomnienie widoku wysokiej, prostopadłej góry, wznoszącej się nad dworcem kolejowym i ukoronowanej murami zamczyska.

Było już ciemno, gdy przyjechaliśmy do Wiednia. Przewieziono nas zaraz na Dworzec Północny, z którego pociągi odchodzą do Polski. Znałem w Wiedniu ten dworzec i drugi. Południowy, z którego pociągi odchodzą do Włoch. Byłem w Wiedniu kilka razy w życiu, a między innymi przejeżdżałem z jednego z tych dworców na drugi przed dziewięciu laty w czasie mej podróży poślubnej. Od jednego do drugiego z tych dworców nie było daleko, można było zajść piechotą.

Było przed dworcem dużo ludzi; przepychaliśmy się wraz z eskortą przez tłum. Było dość ciemno, bo oświetlenie ze względu na zaciemnienie przewlotnicze było bardzo nikłe. Nagłe wahanie zrodziło się we mnie: a może spróbować wmieszać się w ten tłum, zgubić się eskorcie z oczu?

Byłem wciąż w moim skórzanym płaszczu, czapce narciarskiej i ciemno-granatowych spodniach. Z chwilą, gdybym się odczepił od naszej eksrty, nikt by na mnie nie zwrócił uwagi. Mogłem szybko przejść na drugi dworzec, obejść go dokoła i dostać się do pociągu, idącego do Włoch. W więzieniu w Berlinie nasłuchałem się wiele rad o tym, jak można podróżować bez biletu koleją: na osiach wagonów itp. Nie miałem nic do jedzenia, ale jak złapię nocny pociąg pospieszny, to jutro rano będę we Włoszech.

C. d. n.

Rio de Janeiro

POGODNY DZIEŃ

Przyczyn spóźnienia niniejszego sprawozdania nie będę podawał, gdyż przy trochę większym wysiłku z pewnością wszelkie przeszkody mogły by być ominięte i reportaż z uroczystości dnia 16go lutego br., powinien był zostać wysłanym do redakcji najpóźniej dnia 18.II. Wrażenia jednak z Uroczystej Pierwszej Komunii Świętej, Danusi Kusal, w Polskim Kościółku w Rio de Janeiro, są równie silne dziś, jak w dniu tym, tak troskliwie przygotowanym przez naszego ks. proboszcza.

W dniu 16 lutego, wbrew przewidywaniom Instytutu Meteorologicznego nie padał deszcz, a chociaż nie padał, przeszkodził jednak dalej mieszkającym Polakom, wierzącym w komunikaty miejscowego PIMU, do przybycia na Mszę św. do Kościoła Polskiego.

Już poprzedniej Niedzieli Ks. Proboszcz Z. Szwajkiewicz zapowiedział od ołtarza o mającej odbyć się uroczystości, prosząc serdecznie polskich parafian o jak najliczniejsze przybycie wraz z bliskimi, krewnymi i znajomymi. Byłem na tej Mszy św. i chociaż słyszałem to serdeczne zaproszenie, nie zdałem sobie sprawy z ważności tej ceremonii, specjalnie, dla nas, rodziców małych dzieci, które już niedługo będą mogły przystąpić do Stołu Pańskiego i na całe życie, chociaż zdala od Ojczyzny, zachowają wspomnienia najradośniejszego dnia w życiu każdego katolika, dnia Pierwszej Komunii Świętej, przyjętej w Polskim Kościele, podanej przez polskiego Księdza, otoczeni przez rodzinę i przyjaznie usposobionych Rodaków, z których wielu z pewnością, ze wzruszeniem w sercu i łzą w oku przeżywało podobny dzień przed wielu dziesiątkami lat w wolnej Polsce.

W dniu 16 lutego br. jakoś uroczyściej i radośniej wyglądali zebrani przed kościołem Polscy Parafianie; wszyscy wiedzieli, że w dniu tym mała Danusia stanie się pełnoprawną parafianką — przed skromniutką "plebanią" zebrała się rodzina komunikantki i jej trzy koleżaneczki ubrane w krakowskie stroje, niemniej dumne od Danusi, gdyż dla nich, małych asystentek była to też Pierwsza Polska Komunia Święta. Wszyscy w skupieniu wysłuchali modłów księdza Proboszcza, który poświęcił książeczkę do nabożeństwa, różaniec i świecę.

Z kolei poprzedzany przez ministrantów i asystentki w krakowskich strojach wprowadził uroczyście małą komunikantkę do kościoła.

Ołtarz przybrany był białymi kwiatami, zapalone wszystkie światła i śpiewał polski chór. Nastrój pogody, szczerości i jakiejś dziwnej rzewności udzielił się wszystkim obecnym. Mszę Świętą celebrował ks. Henryk Kamiński, który również wygłosił kazanie — a raczej należałoby powiedzieć, że przemówił do serduszka komunikantki, która za chwilę przyjąć miała Pana Jezusa. Słowa jego serdeczne, bliskie nam wszystkim, utkwięy z pewnością w pamięci Danusi i dopomogą jej w chwilach radosnych odczuć pełnię szczęścia, a w chwilach ciężkich, oby Bóg jej ich oszczędził, do pokornego zniesienia wszelkich przeciwności.

Obecni w kościele Brazylijczycy odczuli również serdeczność i pogodę całej uroczystości i zapytywali, córką jakiego dygnitarza jest komunikantka — odpowiedź, że jest ona w pierwszym rzędzie polską parafianką i córeczką polskich parafian przyjmowali z pewnym niedowierzaniem, a ja z zadowoleniem i — czemu nie powiedzieć — z pewną dumą udzieliłem szeptem paru wyjaśnień.

Danusia, jej koleżanki, brat, kuzynowie, ciocia i mama modlili się w skupieniu — a wszyscy obecni z pewnością odczuli, że ta skromna i serdeczna ceremonia stać się musi dla nas wzorem do naśladowania i źródłem zdrowego optymizmu, którego jest nam wszystkim tak bardzo potrzeba. Przekonali się wszyscy obecni, ile sił daje szczery, serdeczny uśmiech dziecka, którego szczęście w dniu Pierwszej Komunii Św. staje się udziałem wszystkich obecnych, gdyż pozwala im wrócić choć chwil parę do beztroskiej i bezgrzesznej młodości.

Po Mszy św. rodzina Danusi przyjęła obecnych w kościele parafian, smacznym poczęstunkiem. Dumna ze swej roli gosposi, Danusia, poważnie i z całą dziecinną serdecznością częstowała wszystkich kanapkami, ciasteczkami i tortem a młodzi ledwie wyszli z dzieciństwa kuzynowie i brat Kazio roznosili napoje, starając się nie ominąć nikogo.

Całość uroczystości kościelnej i rodzinnej nacechowana była wielką bezpośredniością, serdecznością i pogodą. Tak pięknie uzupełniła ta uroczystość Pierwszej Komunii Św. polskiego dziecka, cykl uroczystości polskich w Rio de Janeiro.

Oddaleni od Ojczyzny, oddaleni od ośrodków Wolnej Polski na obczyźnie, oddaleni od wielkich skupisk polskich w Brazylii, Polacy w Rio de Janeiro w ramach swych organizacji od lat utrzymywali i utrzymują prawdziwe polskie tradycje — religijne i narodowe — od jedenastu lat w walce o utrzymanie polskości dopomagają im wybitnie polscy Proboszczowie, lub jak niektórzy wolą Kapelani czy Rektorzy.

W pogodny dzień, wśród przyjaznych i uśmiechniętych ludzi nabrałem znów i entuzjazmu i wiary w lepszą przyszłość, jeżeli nie dla nas samych, to chociaż dla naszych dzieci. Aby im głównie, i nam pośrednio zapewnić niezbędne dla pełnego życia dawki i optymizmu i pogodnej atmosfery przyjaźni, wszelkiemi siłami dopomóc musimy wszystkim ludziom dobrej woli czy to z polskich organizacji społecznych, czy też religijnych — aby jak największa ilość Pogodnych dni stała się udziałem jaknajwiększej rzeszy polskich dzieci, młodzieży i dorosłych.

Ignacy Jeśman

Rio de Janeiro, 8-III-1964.

Poszukiwanie

Pan Kółkowski, który urodził się 14 grudnia 1891 r. w Polsce ,b. Galicji, poszukiwany jest przez swoją bratanicę - Reginę Majewską Herman, Tarnów, ul. Kołłątaja nr. 3/3, Polska.

Ś. p. ANDRZEJ BUDZIAK

Po krótkiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Araukarii, dnia 21-go marca 1964 r., w wieku 54 lat, pan Andrzej Budziak, zostawiając w nieutulonym smutku żonę Agnieszkę z Wenców, oraz czworo dzieci: Augusta, żonatego z Franciszką Przybycień, Wandę zamężną z Filipem Nowickim, Józefę zamężną z Eugeniuszem Romanowskim i Leokadię zamężną z Michałem Nowickim, wraz 8 wnuków. Urodzony w Campo Largo dnia 6-go listopada 1909 roku, syn Jana i Magdaleny Budziak, od 1922 r. zamieszkiwał na kolonii Campina das Pedras. Pracował na roli, wychował swe dzieci w duchu katolickim. Długoletni czytelnik "LUDU", należał do Bractwa Różańca Świętego. Był człowiekiem bardzo wesołego usposobienia i miłego obejścia.

Pogrzeb odbył się dnia 22-go, w Niedzielę Palmową, przy licznym udziale krewnych i przyjaciół.

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią przysługę zmarłemu, składa serdeczne "Bóg zapłać"

ŻONA I DZIECI

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej
otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce
Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru"
zamawiane
u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodycze, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:
UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI
PEKAO New York,
p. HALINY BERGMAN, São Paulo,
Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

PEKAO

POLECA
DO POLSKI

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE
PACZKI Z TEKSTYLIAMI
LEKARSTWA
MATERIAŁY BUDOWLANE
MEBLE
ROWERY
RADIA

ORAZ PRAKTYCZNE
ZLECENIA DO WYBORU

DOSTARCZANE
W MOŻLIWIE NAJKRÓTSZYM CZASIE

Zamówienia prosimy kierować do miejscowych przedstawicieli Pekao lub do

Pekao Trading Corporation
25 Broad Street — New York 4, N. Y.

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI
Klinika dla dzieci
Kons.: Edifício Tijucas — Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. - **Godziny przyjęć:** od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. KRAUSE
MÉDICO
Clínica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorróides etc. Doenças gênito-urinárias do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. — Operações.
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.
Rua Emiliano Perneta N.º 10 — 3.º andar — conjunto 301 esquina Praça Zacarias em Curitiba.
HORÁRIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES
Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.
DR. MENDES ARAUJO
Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — *Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. . Fone. 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.*

Dr. LUDWIK RYDYGIER
Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA, Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. *Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.*
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332.
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Uniw. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: **Farmácia Stelfeld,** Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - **Rez.:** Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

DR ST. BEMBEN
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306.
Przyjmuje od 16 — 19.
Rezyd.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644

DR KOSSOBUDZKI

SPECJALIZACJA W EUROPIE
CHIRURGIA — ZŁAMANIA I WADY KOSTNE — CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA.
Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-ej do 5-tej.
Hora marcada: — Fone 4-3776.
Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 - Fone: 4-3776 - Curitiba.

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć :od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. DEODORO AFFONSO HEIMBECHER
Raio X - Clínica - Protese
Consultório: Padre Anchieta 584 — Curitiba
Residência: Dr. Murici, 439 - apto. 32 — Fone: 4-7125.

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK
Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta nº 10 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações de impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA — PARANÁ

DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba Paraná

Ballada o gazie

Cieszyło by nas,
gdyby Petrobrás,
sprzedawał gas
po cenie dostępnej,
dla każdej kieszeni.
Ale, właśnie —
dzieje się naopak.
I Petrobrás,
jak krnąbrny chłopak
na cztery nogi kuty,
sprawia nam życie zatrute.
Początek gazu,
przypomina mi Prometeusza,
co skradł boski ogień,
z niebios — z wyżyn —
I dał człowiekowi.
Historia ta zmusza
nas da myślenia —
Czasami,
Aż do omdlenia.
Bo, gdy przywiozą
stalową bańkę "Click" — —
z pouczeniem:
Załóż — naciśnij
i czekaj na "tyk".....
Kręcę, naciskam,
obracam — świdruję
na wszystkie sposoby — próbuję
I "bzik"!
Och, ten przeklęty —
"Click"!
Taką jest już ludzka dola.
Inni mówią — boska wola;
Jam przeciwny tej teorii.
Bo, nie sztuka,
że nauka
dla swej sławy,
ma podstawy — nieomylne.
Ale tylko głowy pilne
i patrzące,
mogą zrozumieć
treść bańki stalowej.
Aparatura i "Click",
nie mają nic wspólnego
z gazem!
Lecz razem,
dla dobra ogólnego
połączone,
niczym, ogień i woda —
dają siłę — paliwo.
I, o dziwo!
Przy całej drożyźnie,
jaka nam dokucza,
niczym strup na bliźnie —
biedny konsument
w nieszczerej emfazie,
powiada z radością:
Gotuję — na gazie.

Neil

LEMBRETE AOS POLÍTICOS

Neylor Tonin

Cristo continua, no mais esfarrapado dos homens e no mais pobre dos injustiçados, a viver e a renovar a sua vida e Paixão. O desprêzo dos saduceus, a falácia dos fariseus, os maus tratos dos carrascos e os pregos dos algozes são ainda hoje uma realidade viva que se renova contra os desprotegidos, como arma vibrada pelos que fazem da injustiça e do roubo o quinhão do próprio bem-estar e da infelicidade alheia. Há homens ainda que não acolhem, que mentem, que perseguem, crucificam e matam o Cristo que vive nos pobres e no povo.

E é porque Cristo vive no povo que é um crime enganá-lo, ludibriá-lo com demagogia e promessas vãs. É um crime levá-lo ao descontentamento, insuflá-lo à desordem e à revolução, procurando auferir daí apenas lucro para o próprio bôlso e projeção para o próprio nome. É um crime desorientá-lo com idéias subversivas e ideológicas erradas que lhe trazem perplexidade e desnorteamento. É um crime deixá-lo sofrer por omissão no falar e agir.

Cristo vive nos pobres e no povo. Os pobres e o povo são Cristos que padecem, que dependem de outros para viver honestamente. Ai dos que jogam com o povo, não sabendo que estão jogando com o próprio Cristo!

Todos os políticos deviam ter claro isso para não torturar a êstes Cristos com as ilusões da própria demagogia, com o descaso do próprio desaprêço e as insensibilidades do próprio egoísmo. Para não crucificar e continuar matando êstes Cristos com o mêdo das próprias omissões e a crueldade das próprias injustiças e interêsses.

Levantem, ao contrário, os políticos em favor dêles a própria voz, a própria fôrça e ação, o entusiasmo de suas vidas e o poder de seus capitais, a riqueza de sua caridade e a compreensão de seu senso de fraternidade, para que os pobres não continuem tão pobres, os sem-nada tão miseráveis e os Cristos padecentes tão sofredores. Todos têm direito a uma vida melhor. Bem-aventurado por isso aquêle que vê num pobre e no povo, não a pobreza, não a miséria, não os farrapos, mas sim o Cristo a lhe estender a mão e a suplicar-lhe a bondade de seu coração, a voz de sua bôca, a ação de seus braços, a coragem, a hombridade e o valor. (cic).

O Mundo em 5 Minutos

Trinta e quatro carros foram envolvidos num gigantesco choque, em Nova Yorque, provocado por um carro que escorregou no gêlo que cobria a pista, e isto causou uma cadeia de choques.

Trezentos e dez mortes é o número de baixas registradas entre as tropas etiopes e da Somalia, durante os últimos combates travados na fronteira dêstes dois países.

Stalin rejeitou a construção de bombas atômicas proposta pelos cientistas sovieticos, antes da Segunda Guerra Mundial. O autor do projeto rejeitado por Stalin foi Igor Kuksadow, falecido em 1960. Essa notícia sensacional foi publicada pelo jornal sovietico "Estrela Vermelha".

O assassinato do presidente Kennedy será relatado com todos os pormenores pelo escritor norte-americano William Manchester, autor de "Retrato de um Presidente", biografia de John Kennedy publicada em 1962. O jovem escritor foi encarregado para fazer êste relato por Jacqueline Kennedy.

Cuba interessa-se pela aquisição, no Canadá, de 100 mil a 150 mil toneladas de fertilizantes químicos, pelos quais deverá pagar de 6 a 12 milhões de dólares canadenses. Essa informação vem de Londres.

A China comunista pede a expulsão de Kruchev do campo socialista, taxando-o de "traidor" dos ideais marxistas e afirmando que Kruchev está levando a Russia para o lado do capitalismo.

As guerrilhas no Vietnam do Sul durante a última semana causaram 333 baixas entre os comunistas e 81 entre as fôrças do govêrno do Vietnam do Sul.

Um grupo de importantes escritores e professores poloneses enviou uma carta ao primeiro-ministro Josef Cyrankiewicz protestando contra a política de censura do govêrno comunista e contra a limitação do papel de imprensa em prejuizo à cultura nacional.

Oito e meia toneladas de ouro procedentes de Moscou foram desembarcadas no aeroporto francês em Le Bourget. O carregamento do precioso metal veio a bordo de um avião soviético "Tu-104".

Sociedade União Juventus

EDITAL N.º 2-64
Convocação de Assembléia Extraordinária de Acionistas

O Senhor Presidente do Conselho Deliberativo da Sociedade União Juventus, no uso de suas atribuições, de acôrdo com os Estatutos em vigor, convoca todos os SENHORES SÓCIOS ACIONISTAS para a **ASSEMBLÉIA EXTRAORDINÁRIA DE ACIONISTAS**, a ser realizada dia 19 (dezenove) de abril do ano corrente, às 14 (quatorze) horas, em primeira convocação ou uma hora após, com qualquer número de sócios acionistas presentes.

Na oportunidade serão apreciados e deliberados os assuntos constantes da seguinte ORDEM DO DIA:

1 — Aprovação do plano de obras a ser executado na sede Campestre;
2 — Aprovação do Plano de Lançamento de Títulos para a arrecadação de fundos;
3 — Determinação do local de construção do novo Estádio Desportivo.

E, para o pleno conhecimento de todos, o presente fica afixado nos lugares de costume, e publicado nos periódicos desta Capital.

Curitiba, 19 de março de 1964

LUCIANO KASPRZAK
Presidente do Conselho Deliberativo
PAULO FILIPAK
Secretário do Conselho Deliberativo

« Curiosidades da Polônia »

CAPITAL TRANSFERIDA - No ano de 1596, um incêndio devastou o Palácio Real de Cracóvia. Êste fato apressou a decisão do rei Zymunt III da dinastia e linhagem dos Waza de transferir a capital do reino para Varsóvia. Cracóvia, situada na região fronteriça do sul da Polônia, não podia também convenientemente exercer as funções de capital de todo o país.

Em virtude do retôrno da Polônia à região da costa do mar báltico, após a vitória contra os Cavaleiros Teutônicos, Varsóvia tornou-se subitamente a cidade central do país e, já no ano de 1569, havia ela se transformado na sede permanente das Dietas polono-lituanas e, finalmente, a partir do ano de 1573, passam a realizar-se ali as eleições dos reis.

A transmigração da Côrte e das repartições centrais da administração pública para a nova sede do govêrno não era coisa fácil para a época; daí porque a mudança durou 15 anos e terminou finalmente no ano de 1611.

ARMADA POLONESA — Se bem que a Armada Polonesa existisse já desde a metade do século XV, o seu surto de progresso data, porém, do ano 1568, quando foi criada a Comissão Naval, o primeiro Almirantado, Ministério e Tribunal Naval da Polônia.

Em 1627, os suecos proclamaram o bloqueio naval do pôrto de Gdansk, impossibilitando, assim, o funcionamento normal do comércio. Então, sòmente a guerra pôde solucionar o conflito. E, realmente, no dia 27 de novembro de 1627, ocorreu, nas imediações de Oliwa (atualmente, um bairro de Gdansk), a grande batalha naval, na qual a Armada Sueca foi completamente destruida. Para a conquista desta vitória, a maior da história da Armada Polonesa, contribuiram sobretudo os vasos-de-guerra "Panna Wodna" ("Virgem das Águas") e "Syrena" ("Sereia").

CASTELO-CALENDÁRIO - Foram iniciados os trabalhos de reconstrução parcial do Castelo "Krzyzotopór", em Ujazd, e que data dos princípios de século XVII. A arquitetura primitiva do Castelo representava simbòlicamente o ano e os seus elementos componentes. Havia, portanto, quatro baluartes simbolizando as estações do ano, 12 amplos salões representando os meses, 52 alcovas, as semanas, 365 janelas, como símbolo dos dias do ano.

SEIS SEMANAS PARA APRENDER POLONÊS — O recém-nomeado Chefe-Geral dos Correios dos Estados Unidos, sr. Gronouski, primeiro ministro de origem polonesa, na história da América do Norte, já não falava mais a língua dos seus ancestrais. Prometeu, porém, aos poloneses que trabalham em sua repartição que ainda haveria de aprender o polonês. E que o faria em tempo recorde, isto é, em seis semanas.

VENDAS A PRESTAÇÕES — Nos séculos XV e XVI, os trajes de gala dos professôres da Universidade Jagelônica eram tão caros que a Reitoria de U.J. comprava os a seus doutores, os quais, por seu lado, pagavam o seu preço à Reitoria daquela Universidade em módicas prestações.

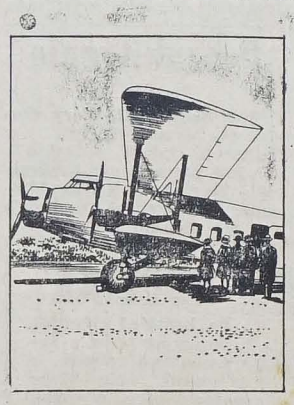

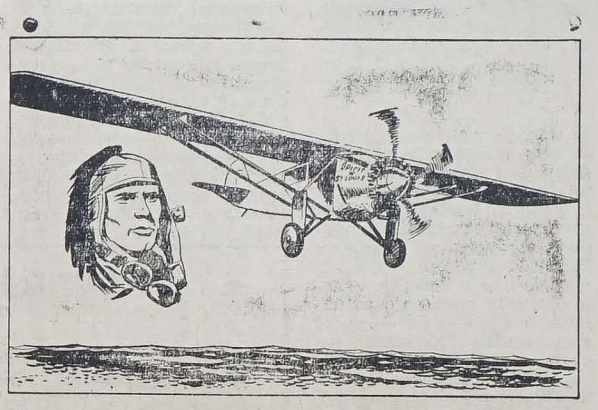

PASSAGEIROS — Os primeiros vôos de avião em horários regulares, para passageiros, eram uma aventura. A navegação aérea era primitiva, não havia comunicações radiofônicas e só se viajava à luz do dia. Quem quisesse, nos Estados Unidos, ir do Atlântico ao Pacífico, ou vice-versa, tomava o avião de dia e, à noite, ia de trem. ● LINDBERGH — Em maio de 1927, o jovem aviador norte-americano Charles Lindbergh realizou uma façanha que se tornaria histórica, ao atravessar o Atlântico, sem escalas, pela primeira vez. Os aspectos dramáticos dêsse vôo foram acentuados pelo fato de ter sido um avião pequeno, monomotor. Durante a viagem, que durou 33 horas e meia, a bússola era o único instrumento de navegação de que dispunha o pilôto. Apesar disso, ao sobrevoar o litoral irlandês, estava apenas três milhas fora de sua rota. Êsse vôo serviu para demonstrar que não havia limites para o futuro da aviação. Hoje, o mundo vive, aliás, no futuro apontado por Lindbergh. (USIS)

Novo discurso do Presidente da República

O presidente da República, sr. João Goulart, falando perante uma concentração de sargentos no Automovel Clube do Rio dee Janeiro, no dia 30 de março, declarou que a atual crise nacional foi provocada por uma minoria de privilegiados que vive de olhos voltados para o passado, grupo que tenta impedir o progresso do País e barrar as conquistas democráticas. Disse que as mesmas fôrças que foram responsáveis pela renúncia do seu antecessor hoje se unem contra as reformas exigidas pelo povo brasileiro.

O Presidente referiu-se também às encíclicas do Papa João XXIII sôbre o egoísmo de muitos ricos e seu fariseismo, exortando àos brasileiros para não defenderem ingênuamente interêsses de grupos econômicos poderosos. Reafirmou ainda o Presidente que as reformas serão realizadas, a qualquer custo, à sombra da bandeira do Brasil, essa bandeira cujas côres refletem-se nos uniformes da Aeronáutica, da Marinha e das Polícias Militares dos Estados.

Os constituintes — disse o chefe do govêrno — de 1946 estabeleceram no Artigo 217 de nossa Constituição o princípio de que ela poderia ser modificada. Os legisladores compreenderam que a Constituição tem uma vigência histórica, que não deve servir apenas para resguardar o presente, mas que deve, acima de tudo, resguardar as Constituições do futuro. A Constituição deve evoluir à medida que evoluem os povos e as nações.

Relembrou ainda o Presidente que na mensagem enviada ao Congresso sôbre as reformas de base sublinhou que estas são indispensáveis ao País e reclamadas pelo povo brasileiro.

Curso da língua polonêsa e russa na Universidade do Paraná

Tôdas as terças e quintas-feiras a começar do dia **24 de abril próximo.**

HORÁRIO: das 17 às 18 — Polonês.
das 18 às 19 horas — Russo.

A matrícula deverá ser feita na Reitoria da Universidade, rua XV de Novembro, Curitiba, Paraná.

Rir é o melhor Remédio

Conhecimento

O JUIZ — Conhece aquela senhora?

O RÉU — Não, senhor.

O JUIZ — Como? Pois, ela não é sua mulher?

O RÉU — Sim, senhor.

O JUIZ — Então, como diz que não a conhece?

O RÉU — Ah! senhor doutor, quem é que conhece as mulheres!

Acredita V. Excia. que se eu a conhecesse teria casado com ela?

Com a conta, foi a conta

O médico — Não compreendo êsse colapso quando êle já estava bom.

A viúva — O coitado ficou tão aflito quando recebeu a sua conta, que foi a conta...

Surprêsa

— Que deseja, minha senhora?

— Perdi uma garrafa de champanhe no bonde... Veio alguém aqui trazê-la?

— Não, não veio ninguém trazê-la; mas trouxeram carregado o homem que a encontrou.

O BRASIL em 5 minutos

Uma reunião de governadores está marcada para o dia 2 de abril em Porto Alegre. Desta reunião participarão, entre outros: Magalhães Pinto, Ildo Meneghetti e Ney Braga.

O plebiscito será o tema central dos próximos comícios do Presidente da República. O sr. San Tiago Dantas continua incumbido de redigir o texto do decreto sôbre o plebiscito.

O Congresso Nacional voltou a reunir-se na segunda-feira p.p. O assunto principal dos debates é o projeto de reforma agrária do deputado Aniz Badra.

"Campanha do Silêncio" iniciar-se-á no próximo dia 6 de abril na Capital paranaense, sob o patrocínio da Prefeitura Municipal, visando criar ou estimular no povo as pessoas nervosas, esgotadas e doentes.

A substituição do ministro da Guerra está sendo esperada para os próximos dias, em virtude do estado de saúde do general Dantas Ribeiro que passou por uma operação de cálculo renal. Seu substituto, ao que tudo indica, será o general Oromar Osório, atual comandante da Vila Militar.

O ministro da Marinha, almirante Paulo Mario Rodrigues, afirmou que não daria resposta ao manifesto dos Almirantes e os deixaria reunidos em assembléia permanente durante dez dias, no fim da qual seriam punidos como desertores.

As Emissoras do Rio estão sendo mantidas sob regime de severa censura por ordem do presidente do Conselho Nacional de Telecomunicações, coronel Ademar Scaffa, tendo sido proibidas de divulgar os acontecimentos da crise na Marinha.

"O Paraná está com a Marinha pela disciplina e legalidade", afirmou o governador Ney Braga em manifesto lançado à Nação, acrescentando que o govêrno e o povo do Paraná, unidos pelo trabalho e pela vocação democrática, estão a postos na defesa das instituições e dos principios que a Constituição consagra.

Os governadores de Estados que participarão da reunião de Porto Alegre, na quinta-feira próxima vão advertir o govêrno federal para os riscos do rompimento da ordem constitucional do país, dizendo-se dispostos a reagir até as últimas consequências contra qualquer atentado ao regime.

Três inquéritos serão imediatamente abertos na Marinha por ordem do nôvo ministro Paulo Mário Cunha Rodrigues, a fim de apurar os acontecimentos ali havidos.